VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 198)**

z dnia 10 lipca 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 198)

10 lipca 2014 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jana Krzysztofa Ardanowskiego (PiS),** zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat aktualnego stanu prac nad realizacją rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1307/2013 z dnia 17 grudnia 2013 r. ustanawiającego przepisy dotyczące płatności bezpośrednich dla rolników na podstawie systemów wsparcia w ramach wspólnej polityki rolnej oraz uchylającego rozporządzenie Rady (WE) nr 637/2008 i rozporządzenie Rady (WE) nr 73/2009 w zakresie:

– ustanowienia systemu płatności dla rolników na lata 2015 – 2020, w tym dopłat do przetwórstwa pomidorów i owoców miękkich,

– stanu prac nad aktami delegowanymi do w/w rozporządzenia;

– wybór stałego doradcy Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi na drugie półrocze 2014 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marek Sawicki** minister rolnictwa i rozwoju wsi wraz ze współpracownikami, **Renata Mantur** dyrektor Departamentu Płatności Bezpośrednich Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Waldemar Wojnicz** dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Piotr Biały** naczelnik Wydziału Akredytowania i Finansowania Agencji Płatniczych w Departamencie Polityki Regionalnej i Rolnictwa Ministerstwa Finansów wraz ze współpracownikami, **Stanisław Barnaś** prezes Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego wraz ze współpracownikami, **Karol Krajewski** sekretarz Krajowej Rady Ekspertów Mleczarstwa, **Jacek Staciwa** prezes Zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych w Warszawie wraz ze współpracownikami, **Leszek Dereziński** prezes Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych wraz ze współpracownikami, **Mariusz Gołębiowski** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Samoobrona”, **Katarzyna Szczepaniak** dyrektor biura Krajowej Rady Izb Rolniczych wraz ze współpracownikami oraz **Antoni Grzebisz**, **Radosław Korzeniowski**, **Andrzej Kubiak**, **Krzysztof Szyszka** i **Sławomir Szyszka** – przedstawiciele Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost**, **Agnieszka Jasińska** i **Andrzej Kniaziowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Otwieram kolejne posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam bardzo serdecznie panie i panów posłów. W naszym imieniu witam zaproszonych gości, przede wszystkim pana ministra rolnictwa Marka Sawickiego z towarzyszącą ekipa ministerstwa rolnictwa, witam przedstawicieli Najwyższej Izby Kontroli, witam przedstawicieli innych instytucji państwowych, witam koleżanki i kolegów rolników, reprezentacje organizacji rolniczych. Proszę państwa, dzisiaj chcemy zapoznać się z informacją ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat aktualnego stanu prac nad realizacją rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1307/2013 z dnia 17 grudnia 2013 r. ustanawiają-

cego przepisy dotyczące płatności bezpośrednich dla rolników na podstawie systemów wsparcia w ramach wspólnej polityki rolnej oraz uchylającego rozporządzenie Rady nr 637 z 2008 r. i rozporządzenie nr 73 z 2009 r. w zakresie: ustanowienia systemu płatności dla rolników na lata 2015-2020, w tym dopłat do przetwórstwa pomidorów i owoców miękkich, oraz stanu prac nad aktami delegowanymi do wyżej wymienionego rozporządzenia. Proponuję również dołożyć dwa punkty: jeden punkt wynikający z prac Komisji – uchwały Komisji o wskazaniu doradcy Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi na drugie półrocze 2014 r., drugi – sprawy różne. Czy są jakieś uwagi do zaproponowanego porządku? Nie widzę. Stwierdzam, że porządek przyjęliśmy.

Przepraszam za niewielkie opóźnienie – konieczne było przygotowanie sali po poprzednim posiedzeniu.

Proszę pana ministra rolnictwa o przedstawienie informacji dotyczącej systemu płatności na lata 2015-2020, przede wszystkim również z jakimś naciskiem czy wskazaniem zaproponowanych zmian. Przypominam, że projekt został przedstawiony do konsultacji; jeżeli dobrze pamiętam, jutro kończy się ich termin. Jeżeli pan minister mógłby, prosiłbym również wskazać, czy omówić, w jakim kierunku idą propozycje zgłaszane w procesie konsultacji. Proszę bardzo.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie. Siedemnastego czerwca skierowaliśmy do konsultacji projekt dotyczący szeroko rozumianych płatności bezpośrednich. Konsultacje co prawda jutro formalnie się kończą, ale nie sądzę, żeby to była data graniczna, wydaje się, że potrwa to jeszcze co najmniej tydzień, półtora. Jeśli będą spływały uwagi, jeśli będą stanowiska organizacji rolniczych, rolników, to oczywiście jesteśmy gotowi dalej nad tymi uwagami pracować.

Generalnie przypomnę, że jeśli chodzi o płatności bezpośrednie, o I filar, to w wyniku przesunięcia z II do I filara 25% środków i uzupełnienia o krajowe środki dopłat do tytoniu, łączna kwota I filara wynosi 23,72 miliarda euro. Tak jak powiedziałem, 25% koperty z II filara przesunęliśmy do I. Intencja jest taka, aby te 25% skierować przede wszystkim do gospodarstw rozwojowych, do gospodarstw inwestujących, do gospodarstw dających nadzieję na to, że po tym okresie programowania będą bardziej rynkowe, bardziej samodzielne ekonomicznie. W związku z tym w całym tym projekcie aż 15% środków przeznaczamy na dopłaty produkcyjne. Od roku 2003 mankamentem Wspólnej Polityki Rolnej było to, że zgodnie z rozporządzeniami unijnymi płatności miały być odłączone od produkcji. W nowej perspektywie mamy taką możliwość, żeby 13% koperty krajowej – maksymalnie 13% – przeznaczyć na dopłaty produkcyjne.

Jeśli chodzi o naszych sąsiadów, z tych informacji, które mam, wynika, że Francuzi będą stosowali ten system dopłat produkcyjnych, czy podobny system dopłat produkcyjnych, Niemcy z kolei dopłat produkcyjnych stosować nie będą, ale i Francuzi, i Niemcy będą stosowali tzw. płatności dodatkowe czy degresywne do pierwszych hektarów. Niemcy będą mieli wyżej płatne pierwsze 46 ha, Francuzi będą mieli wyżej płatne pierwsze 52 ha. To wynika ze średniej powierzchni gospodarstwa w tych państwach. Polska jeśli zastosuje taki system, to maksymalnie może stosować wyższe stawki dopłat, dodatkowe stawki dopłat maksymalnie do trzydziestego hektara. To dotyczy wszystkich państw unijnych, które mają niższą średnią niż 30 ha.

My proponujemy, aby całe 13% przeznaczyć na płatności związane z produkcją, a 2% – na rośliny wysokobiałkowe. Nie możemy tych 2% dzielić tak, że część przeznaczymy na wysokobiałkowe, a część skierujemy na inne uprawy. Albo decydujemy się korzystać z dopłat do wysokobiałkowych i wtedy musimy przeznaczyć na to całe 2%, albo wcale. Więc uważamy, że te 2% trzeba przeznaczyć i w tej propozycji z tym wychodzimy.

No i oczywiście płatności dla młodych rolników – tu państwo członkowskie ma prawo wykorzystać do 2% całej swojej koperty. My proponujemy, żeby mniej więcej do 2% wykorzystać na dodatkowe płatności bezpośrednie.

Jeśli chodzi o obowiązkowe komponenty, to w tych obowiązkowych jest jednolita płatność obszarowa, płatności za zazielenienie i płatności dla młodych rolników. A jeśli chodzi o nieobowiązkowe, to są te płatności dla małych gospodarstw, płatności związane

z produkcją, o których wstępnie powiedziałem, płatności dodatkowe, czyli ta degresywność i przejściowe wsparcie krajowe, u nas stosowane do tytoniu.

Chcę od razu na samym początku wyjaśnić, że płatność za zazielenienie, te 30% koperty krajowej, przysługuje rolnikom, którzy te warunki spełnią, ale jednocześnie jest drugi, bardzo restrykcyjny warunek, że rolnik, który nie stosuje zazielenienia, nie otrzyma jednolitej płatności obszarowej. Czyli żeby uzyskać jednolitą płatność obszarową, trzeba obowiązkowo spełnić wymóg zazielenienia. Więc to jest taki, jak za chwilę wyjaśnię, w mojej ocenie bardziej administracyjny wymóg niż organizacyjny, niemniej jedno i drugie ma miejsce.

Przypomnę jeszcze tylko, że pewnym elementem uzupełnienia płatności obszarowych są płatności do obszarów o niekorzystnych warunkach gospodarowania i tutaj, jak państwo pamiętają, w materiałach wysłanych 8 kwietnia do Komisji Europejskiej zaproponowaliśmy, że 100% ONW należy się gospodarstwom do 50 ha, 50% do 100 ha i 25% gospodarstwom między 100 i 150 ha. Powyżej 150 ha już nie będziemy płacili. A więc jest to taka sugestia, żeby gospodarstwom małym i średnim warunki ekonomiczne, płatnościowe nieco poprawić.

Dużo mówiło się przez ostatnich kilka lat, gdy dyskutowano o reformie WPR, na temat aktywnego rolnika. Ale tak naprawdę nikt definicji aktywnego rolnika nie wypracował. Wielokrotnie mówiłem publicznie, że dla mnie aktywny rolnik to jest ten, który inwestuje, ma pomysł na rozwijanie swojego gospodarstwa. Gdybyśmy nie mieli płatności bezpośrednich i całą pulę środków mogli przeznaczyć na rozwój obszarów wiejskich, głównie na działania o charakterze modernizacyjno-inwestycyjnym, to każdy rolnik, który wykłada swoje 40%-50% na inwestycje, na rozwój, byłby rzeczywiście aktywny. Ale tutaj korzystamy z tej najogólniejszej formuły aktywnego rolnika i praktycznie każdy rolnik, który otrzymuje płatności do 5 tys. euro, jest z mocy prawa uznany za aktywnego. Moglibyśmy ten próg obniżyć do 1 tys. euro, moglibyśmy przyjąć 4 tys. euro; ale przyjmujemy, żeby nie było uciążliwości dla rolników, że każdy, kto ma dopłaty do 5 tys. euro, bo taką możliwość prawo unijne daje, jest z mocy prawa rolnikiem aktywnym. Jednocześnie chcemy, żeby poprzez wskazanie terenów, którym płatności się nie należą, wyeliminować jakby tę nieaktywność rolniczą. Płatnościami nie będą objęte takie obszary, jak lotniska, tereny wodociągów, tereny sportowe, tereny przedsiębiorstw kolejowych czy obrotu nieruchomościami – oczywiście proszę nie utożsamiać tego z Agencją Nieruchomości Rolnych. Zwracam uwagę państwa, że przy tak określonym aktywnym rolniku, jeśli chodzi o tę definicję 5 tys. euro, 91% rolników jest z mocy prawa już uznanych za aktywnych.

Teraz parę zdań na temat zazielenienia. A więc, żeby mieć gospodarstwo zazielenione, trzeba wypełnić trzy obowiązki: dywersyfikację upraw, utrzymanie trwałych użytków zielonych i utrzymanie obszarów proekologicznych. Na czym polega dywersyfikacja upraw? Gospodarstwa do 10 ha są wyłączone z dywersyfikacji i one nie będą miały w tym zakresie żadnego obowiązku, a więc znów wszystkie gospodarstwa do 10 ha z mocy prawa są zielone. To jest około 83% gospodarstw w Polsce. Następnie gospodarstwa, które posiadają od 10 do 30 ha, mają obowiązek zmianowania przynajmniej dwóch upraw. Gospodarstwa powyżej 30 ha mają obowiązek zmianowania przynajmniej trzech upraw.

Jeśli chodzi o obszary proekologiczne, to każde gospodarstwo powyżej 15 ha od roku 2015 będzie musiało wyznaczyć 5% takich terenów, od roku 2017 – 7%. W tym obszernym materiale, który państwo dostali, jakie tereny uważane są za proekologiczne, enumeratywnie jest to wszystko wyliczone: zadrzewienia, zakrzaczenia, oczka wodne, pasy przyleśne, rowy melioracyjne. Oczywiście, tam są parametry tych obszarów podane, ale mówię, ta gama jest bardzo duża.

I na koniec to, co dla mnie jest najistotniejsze – w ramach terenów proekologicznych będzie można również uprawiać rośliny wysokobiałkowe, z tym że wskaźnik powierzchni będzie dla wysokobiałkowych liczony jako 0,7, pierwotnie Komisja proponowała 0,3. A więc łatwo sobie wyliczyć, że jeśli wprowadzę nawet w ramach tego zmianowania wysokobiałkowe, to już mam spełniony ten proekologiczny wskaźnik wymaganych 5 czy 7%. Z tym że dopłaty do wysokobiałkowych będą się należały niezależnie od tego, czy uprawiane są w ramach EFA (utrzymanie obszarów proekologicznych), czy w ramach

zmianowania. Nie ma tego rozdzielenia, które było do tej pory. I to, co istotne, chcemy, żeby również grupowo rolnicy mogli ten wymóg EFA spełnić, a więc rolnicy zamieszkujący w odległości 15 km od siebie, maksymalnie 10 rolników, będą mogli sobie niejako te tereny proekologiczne pożyczać. Przy czym każdy uczestnik takiej grupy nie może mieć mniej terenu proekologicznego niż 50% należnej powierzchni, a więc minimum 2,5%, minimum 3,5% w zależności od roku, w który będziemy to wprowadzali. To tyle o elementach obowiązkowych.

Aha, młody rolnik też jest obowiązkowy, zapomniałem o tym powiedzieć. W młodym rolniku mamy dwa instrumenty. Jak państwo pamiętają, jest ta premia 100 tys. zł w ramach rozwoju obszarów wiejskich na rozpoczęcie działalności. Ale teraz możemy też zastosować wyższe dopłaty do hektara i w ramach wyłączenia tych 2% proponujemy, aby rolnicy mogli skorzystać z tej maksymalnej ilości 25%, bo tyle może wynosić maksymalna dopłata dla młodego rolnika na hektar. Jednocześnie proponuję, żeby wprowadzić limit, żeby ta dopłata należała się do 50 ha, a powyżej 50 ha już nie – jakby odnosimy się do wcześniejszych rozwiązań w ramach rozwoju obszarów wiejskich. Z wyliczenia, które mamy, wynika – wszystko zależy od tego, ilu rolników się zgłosi i jaką powierzchnię zadeklarują – że byłoby to dodatkowo około 62 euro do hektara.

Drugi element, już nieobowiązkowy, to płatności dla małych rolników, gdzie, znów przypomnę, w rozwoju obszarów wiejskich wprowadziliśmy dwa instrumenty – premia w wysokości 60 tys. zł na rozwój na gospodarstwo i ewentualnie premia za rezygnację z działalności rolniczej w wysokości 120% należnych rocznych płatności czy wieloletnich płatności bezpośrednich, które rolnikowi się należą. Rolnik mały jest to rolnik, którego gospodarstwo nie przekracza wielkości tych 6 tys. SO (standardowa produkcja – *Standard Output* – SO), w przybliżeniu mówimy o 5 ha – to uszczegółowienie wprowadzimy do rozporządzeń po dyskusji, którą prowadzimy. Proponujemy, żeby dla rolników małych wprowadzić system ryczałtowych płatności. Rolnicy mali byliby wyłączeni z wszelkich zasad związanych z *cross-compliance*, a więc nie podlegaliby kontroli, jeszcze tutaj nie jesteśmy do końca zdecydowani, czy będą potwierdzać co roku, czy nie będą potwierdzać tego wniosku, który składają. Nie chcemy jednak stosować systemów ryczałtowych „na gospodarce", tylko autentyczne, faktyczne odniesienie do powierzchni posiadanych użytków, a więc żeby nie było tak, że rolnik 2-hektarowy otrzyma takie same dopłaty jak rolnik 5-hektarowy, tylko będzie wyliczana ryczałtowa stawka w zależności od powierzchni, z tej średniej, jaka wynika dla płatności obszarowych.

Przechodzimy do bardzo ważnej części płatności związanych z produkcją, tych 13%, o których powiedziałem. I żeby nie było później dyskusji, dlaczego wybraliśmy takie, a nie inne kierunki produkcji, proszę zwrócić uwagę na czwartą gwiazdkę – to jest cytat bezpośrednio wyjęty z unijnego rozporządzenia, co może być dopłacane w ramach dopłat produkcyjnych, tak żeby już później nie padały pytania, dlaczego nie konie, dlaczego nie świnie. Bo nie. Bo rozporządzenie unijne w tej sprawie jest dosyć jednoznaczne i możemy wybrać tylko z tej palety, która jest w tym rozporządzeniu. Proponujemy, żeby dopłaty produkcyjne były do bydła i do krów. Tu rozróżniamy bydło opasowe i generalnie krowy, nie tylko mleczne, ale także opasowe, później w szczegółach to omówię. Ale dlaczego akurat do bydła, bo można zapytać: po co? Niemcy nie będą stosowali dopłat do bydła, ale Francuzi będą i to dosyć wysokie dopłaty. Oni mają inaczej skonfigurowaną kopertę i raczej nie będą się rozdrabniać na inne kierunki. My jednak nie możemy sobie pozwolić na to, żeby całe 507 mln euro przeznaczyć wyłącznie na bydło, bo historycznie też do niektórych innych kierunków dopłacaliśmy i chcemy te historyczne zaszłości podtrzymać. Więc będą to jeszcze owce; proponuję, żeby także wprowadzić kozy, żeby szczególnie na tych małych gospodarstwach przywrócić produkcję zwierzęcą tam, gdzie ona uciekła; chmiel, skrobia ziemniaczana, burak cukrowy, pomidory, owoce miękkie i też jako marginalną produkcję – len i konopie. Proponuję, żeby po raz pierwszy wprowadzić len i konopie, bo to była tradycyjnie polska uprawa, a w ostatnich latach nam wypadła. Proponuję, żeby jednak żeby do tych upraw wprowadzić dopłaty.

I teraz zwracam państwa uwagę na wsparcie dla bydła. Tu propozycja jest taka, żeby płacić od 3. do 50. sztuki, z tym że jasno chcę podkreślić: od trzeciej, rozumianej jako posiadanie minimum trzech sztuk. Więc jeśli ktoś ma dwie, to dopłaty nie dostanie, ale

jeśli ma trzy, cztery, pięć, to do tych pierwszych dwóch także dostanie. A więc to jest zachęta do tego, żeby ci, którzy dzisiaj mają 1-2 krowy, postarali się o trzecią, żebyśmy nie zamykali się na tych najmniejszych, najsłabszych, żeby jednak mobilizować do tego, żeby produkcja zwierzęca była realizowana. I tu proponujemy dopłaty w dwóch przedziałach wiekowych, bo nie zawsze rolnicy chcą trzymać bydło od cielaka do pełnego opasa, więc proponujemy, żeby osobno dopłacać do cieląt i osobno do opasów już tych sprzedawanych. Z liczby sztuk, które mamy, i z możliwości kopertowej wynika, że prognozowana stawka wynosiłaby około 139, może 140 euro na sztukę.

Jeśli chodzi o krowy, tak jak wcześniej powiedziałem, przewidujemy płatności zarówno dla tych mlecznych, jak i dla mięsnych, a więc to jakby spełnienie wcześniejszej tęsknoty za dofinansowywaną krową mamką i tę tęsknotę chcemy spełnić, bo na to pozwala nam prawo unijne. I też od 3. do 50. krowy, ale rozumianej tak, że jeśli ktoś ma trzy, to pierwszą i drugą też ma dofinansowaną, z tym że kwestią do uzgodnienia jeszcze jest… My zaproponowaliśmy od 36. miesiąca, myślę, że jeśli tu damy od 24. miesiąca, bo tak generalnie w wieku dwóch lat jałówki się wycielają, to nie będzie jakaś sprzeczność i że ten wiek raczej do 24 miesięcy obniżmy, bo to już wynika nam z konsultacji. I z racji na liczbę sztuk wychodzi nam, że to dofinansowanie wynosiłoby około 110 euro na sztukę. Ale jak to wszystko zblokujemy, zsumujemy, to być może okaże się, że płatności na mięsne i na krowy wyrównamy i wypłacimy na równym poziomie. To jeszcze rzecz do dyskusji, do uzgodnienia, to nie jest sprawa sztywna, to jest propozycja.

Płatności do owiec. Proponujemy… Aha, jeśli chodzi o bydło, to jest to propozycja na cały kraj. Nie tak jak było do tej pory, że tylko dla Polski południowo-wschodniej, jest to propozycja na cały kraj.

Jeśli chodzi o owce, także proponujemy rozszerzenie wsparcia na cały kraj i bez ograniczenia górnego limitu matek owiec. A więc jeśli ktoś ma stado 100-150 owiec, to ze względu na zanik tej produkcji proponuję, żeby nie ograniczać górnej liczby sztuk, ale jeśli będą sygnały, że trzeba takie ograniczenie wprowadzić, to oczywiście też na tę propozycję jestem otwarty. I znów tak samo: od 12. miesiąca i od 10 sztuk, ale od 10 sztuk jako rozpoczęcie płatności. Czyli jeśli kto ma 9 nie dostanie dopłaty do owiec, ale jeśli ma 10, to do każdej sztuki dostanie, i w górę, tak, żeby zachęcać, żeby owiec mieć więcej, żeby gospodarstwa nam się rozwijały, a nie żyły z dnia na dzień i czekały, że to się samo stanie.

Proponuję także, jak państwo zauważyli, wprowadzenie dopłat do kóz. Proponujemy, żeby liczba sztuk była mniejsza, 5 kóz i tak samo jak w przypadku owiec wiek 12 miesięcy.

Wsparcie dla wysokobiałkowych. Myślę, że te 2% wypełnia bardzo mocno ciągłe postulaty posła Ajchlera, bo te dopłaty do motylkowych były. W tej chwili ze względu na to, że albo korzystamy z 2%, albo wcale, w pierwszym roku te dopłaty z uwagi na obecną powierzchnię wysokobiałkowych będą bardzo wysokie. Ale gdy wzrośnie powierzchnia upraw roślin wysokobiałkowych, to automatycznie ta stawka będzie malała. To jest raz. I dwa, żeby z roślin wysokobiałkowych nie zrobić ponownie orzechów, proponuję, żeby wprowadzić degresywność, tak jak w przypadku ONW, ekologii, w przypadku rolno-środowiskowych – 100% do pierwszych 50 ha, do 50-100 ha już tylko połowa i od 100 do 150, żeby było tylko 25% i powyżej 150 ha wysokobiałkowych w gospodarstwie już dopłaty nie stosować, żebyśmy nie zrobili sobie tego wariantu orzechowego.

Płatności do chmielu – mniej więcej podobny poziom jak obecnie. Płatności do skrobi ziemniaczanej i buraków cukrowych – mniej więcej na poziomie 60% tego, co mamy w tej chwili, do pomidorów, do owoców miękkich, mam na myśli truskawki i maliny, no i oczywiście, jak widzicie, ta proponowana dopłata do lnu i konopi nie jest jakaś zawrotna, ale jako taki mały instrument zachęci do tego, żeby ewentualnie do tych upraw wrócić.

No i tu mają państwo zestawienie w tabeli około 507 mln euro – tyle mamy na płatności związane z produkcją. I teraz jeśli proponujecie, żeby gdzieś dać większe płatności, to od razu trzeba wskazać, gdzie ująć, bo nie powiększy się koperty na te płatności. To jest 13%, to jest 2% na wysokobiałkowe i innej możliwości nie ma. Więc jeśli chcemy gdzieś dopłacić więcej, to musimy gdzieś ująć. Oczywiście, możemy dopłacać mniej, nie musimy całych 13%, możemy wykorzystać 10, 8, 5% tej koperty. Propozycja ministerstwa jest taka, jak tu państwu prezentuję.

Teraz przechodzimy do tego najbardziej smakowitego elementu, a więc płatności dodatkowych. Możemy na nie przeznaczyć 30% koperty krajowej i jednocześnie płatność dodatkowa nie może być wyższa niż dodatkowo 160 euro w stosunku do jednolitej płatności obszarowej. A więc to są pewne ograniczenia, które determinują takie, a nie inne propozycje. Gdybyśmy chcieli zastosować przy naszych 30 ha maksymalne wsparcie do pierwszych hektarów, te 160 euro do pierwszych 30 ha, to moglibyśmy wykorzystać 16,6% koperty. Oczywiście, wtedy dla hektarów powyżej 30 te płatności zdecydowanie spadną. Proponujemy, żeby skorzystać z połowy tego maksymalnego, możliwego z wyliczeń limitu, a więc tylko 8,3% i tutaj mamy trzy warianty. Prosiłbym o dyskusję, o ocenę, propozycje.

Ale teraz bardzo krótko na temat całej filozofii konstruowania tej propozycji. Otóż gdybyśmy nie przesuwali 25% środków z II do I filara, to mielibyśmy średnią płatność na hektar w wysokości 184 euro. Po przesunięciu mamy średnią płatność na hektar w wysokości 246 euro. 246 euro, gdybyśmy nie stosowali dopłat produkcyjnych, wyłączenia dla młodych rolników i dla roślin wysokobiałkowych, to byłoby 246 euro na każdy hektar. Ponieważ decydujemy się na płatności produkcyjne, młodego rolnika i wysokobiałkowe, to średnia dopłata na hektar spada nam do poziomu 205 euro. A więc zapamiętajcie średnie: 184, 205 i 246. I teraz w tych wariantach z tzw. płatnością dodatkową proponuję, żeby tej podstawowej płatności nie ustalać na poziomie 184 euro, tak jak byłoby bez przesunięcia, tylko dać każdemu hektarowi o te 2 euro więcej, bo przesunęliśmy 25%, więc każdy hektar jest o te 2 euro do przodu. Można każdy inny wariant też wymyślać, bo to jest sprawa otwarta. Następnie w wariancie A proponuję, aby zróżnicowany system płatności, a więc płatności dodatkowe, dać do pierwszych 30 ha, ale w takiej konfiguracji: 5-10 ha 20 euro dodatkowe, wtedy mamy 204 euro do hektara, i 11-30ha 80 euro dodatkowe, wtedy mamy 264 euro do hektara. Podstawowa stawka, tak jak powiedziałem wcześniej, 184 euro, dlatego, że te 74 traktuję jako spełnione przez wszystkich, bo mówiłem o tym, że spełnienie zazielenienia nie jest wcale trudne. Kto jednak nie spełni zazielenienia, nie otrzyma jednolitej płatności obszarowej, a więc nie ma stawki podstawowej. Żebyśmy jasno sobie powiedzieli: podstawowa stawka wynosi 184 euro w wariancie A. W wariancie B także proponuję, żeby podstawowa stawka wynosiła 184 euro, ale żeby od 3. do 10. ha dać 26 euro więcej, to nam daje 210 euro do hektara, a więc o 5 euro więcej niż ta średnia 205 i od 11. do 30. ha dodatkowe 62 euro. A więc wychodzimy w tych hektarach na średnią 246, czyli tak, jak gdybyśmy w ogóle nie ruszali, to te hektary 11-30 dostaną średnia stawkę, jakbyśmy w ogóle żadnych przesunięć nie stosowali. I zwróćcie uwagę, że tak się składa, że od 11. do 30. ha każdy hektar miałby te 62 euro więcej, podobnie jak płatność dla młodego rolnika. Nawet dla zapamiętania jest nieco łatwiej. No i oczywiście może być ten płaski wariant C, gdzie po przesunięciu na dopłaty produkcyjne i na młodego rolnika, i motylkowe wysokobiałkowe mamy 205 euro na każdy hektar.

W mojej ocenie, warto pokusić się albo o wariant A, albo wariant B, bo one dają małym i średnim gospodarstwom nieco więcej. Zwracam państwa uwagę, że różnica między 205 euro, tą średnią, która wychodzi dla wszystkich hektarów, a podstawową stawką 184 euro wynosi 21 euro. O te 21 euro mniej w wariancie A otrzymują hektary od 1 do 5 i każdy powyżej 30. W wariancie B od 1 do 3 ha i każdy powyżej 30. Ale jeśli byśmy zastosowali wariant A lub wariant B, to – proszę bardzo o wykres – korzyści, jakie płyną z tego systemu, uzyskują w wariancie A gospodarstwa od 11 do 83 ha, w wariancie B gospodarstwa od 11 do 69 ha, a więc w tych granicach obszarowych uzyskuje się nieco więcej niż 205 euro. Pozostałe już mają te płatności nieco mniejsze. Wydaje mi się, że przy połączeniu dopłat produkcyjnych, które są ukierunkowane na małe i średnie gospodarstwa, warto pokusić się jeszcze o ten jeden dodatkowy element motywacji dla rozwoju, dla powiększania tych małych i średnich gospodarstw. Chcę bardzo wyraźnie podkreślić, że tak konstruując płatności bezpośrednie dla gospodarstw prowadzących produkcję roślin wysokobiałkowych i produkcję zwierzęcą, daję szansę, żeby uzyskali dopłaty do hektara nawet powyżej 600 euro. A wszyscy pozostali mają zapewnioną płatność podstawową w wysokości 184 euro.

Podam przykład dla gospodarstwa trzyhektarowego, które nie będzie jeszcze korzystało z tej podwyższonej stawki i przez niektórych zostałem okrzyknięty, że chcę likwidować małe gospodarstwa i chcę im zabierać pieniądze. Otóż w małym gospodarstwie trzyhektarowym podstawowa stawka wynosi 184 euro do hektara. Jeśli na tych hektarach posieje rośliny wysokobiałkowe, to ma dodatkowe 326 euro, a więc razem już 510 euro. Jeśli postawi 3 opasy, 3 cielaki, na 3 ha można 3 cielaki upaść, to, moi drodzy, ma na każdą kolejną sztukę 110 euro do hektara. Łącznie to jest 620 euro do hektara. I tak samo można robić z owcami, tak samo można robić z kozami. Chcę tylko pokazać, że ten, kto traktuje gospodarstwo jako źródło dochodu i chce na nim produkować, ten ma szansę na uzyskanie wysokich dopłat obszarowych, zdecydowanie powyżej jakichkolwiek średnich europejskich. A ten, kto traktuje gospodarstwo tylko jako lokatę kapitału, to do tej lokaty, do tego kapitału ma zapewnione minimum 184 euro do hektara.

Tak że prezentując ten projekt, proszę Wysoką Komisję o dyskusję, o wnoszenie uwag, wskazanie propozycji Komisji. Tak jak powiedziałem, to jest propozycja, a nie zamknięty model. Panie przewodniczący, dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Bardzo dziękuję panu ministrowi. Otwieram dyskusję, myślę, że będzie ciekawa. Proszę o zapisywanie się do głosu najpierw posłów, za chwilę poproszę również naszych gości. Pierwszy chciał zabrać głos pan poseł Olejniczak. Proszę bardzo.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni goście. Mam kilka pytań, można też powiedzieć, i propozycji dla pana ministra. Pan minister przedstawił dokładnie i szczegółowo ten projekt. Pierwsze podstawowe pytanie, jakie się nasuwa w ostatnim czasie, to dopłaty do owoców, do produkcji, o czym pan minister wspominał.

Owoce miękkie. Do tej pory były to dwa gatunki, czyli truskawka i malina. Wiemy i pan minister dokładnie wie, jaka jest w ostatnim czasie sytuacja innych owoców miękkich, głównie czarnej porzeczki. Pytam więc, czy jest szansa, żeby również gatunek czarnej porzeczki i porzeczki kolorowe (bo z czerwonymi nie jest wcale weselej i prawdopodobnie nie będzie) były wpisane i żeby tę dodatkową dopłatę 230 euro do produkcji do hektara również plantatorzy innych gatunków otrzymywali? Podejrzewam, że poseł Maliszewski też na ten temat coś powie, bo będzie podobna sytuacja, czy już jest, na rynku wiśni.

Co do degresywności. Moje pytanie jest szczegółowe, dotyczy przede wszystkim upraw sadowniczych, gdzie dominuje najczęściej jeden gatunek roślin – czy w zazielenieniu będą brane pod uwagę tzw. uwrocia, które są w sadach czy na plantacjach wieloletnich? Czy będzie je można wliczyć do tego, bo jeśli nie, to też by była taka propozycja, żebyśmy na ten temat mogli porozważać, żeby również gospodarstwa sadownicze mogły z tych dodatkowych dopłat przewidzianych na zazielenianie korzystać, tym bardziej że w większości są to…

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Sady z mocy prawa są zielone, to dotyczy gruntów ornych.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Dziękuję, panie ministrze, za podpowiedź, tylko jest taka kwestia – czy muszą być przekwalifikowane w starostwie, czy też nie, bo w większości nadal to jest wpisywane jako grunty orne, a na nich są sady lub plantacje wieloletnie.

I dopłaty do pomidorów. Pan minister w ostatnim czasie też był w moim powiecie, w powiecie łowickim, spotkał się tam z przedstawicielami naszego zrzeszenia plantatorów owoców i warzyw dla przemysłu i rozumiem, że decyzja o tym, żeby były dopłaty do hektara do pomidorów, czyli 300 euro, które są w propozycji, to jest decyzja nieodwołalna. Nie będzie, rozumiem, dopłaty do kilograma, tak jak było poprzednio, tylko jest jedyna propozycja 300 euro i tutaj już się nic nie da zmienić, czy też będą możliwości?

Mam jeszcze taką sugestię co do dopłat do roślin wysokobiałkowych, bo wielu z nas, rolników, którzy są też na tej sali, dobrze wie, że można posiać rośliny wysokobiałkowe

i nic nie zebrać, tylko poprawić strukturę gleby i je przyorać. Od lat chodziło nam o to, żeby poprawić bilans białkowy w Polsce i żeby jednak białko pochodziło z naszych upraw. Dlatego moje pytanie – czy te dopłaty będą za to, że rolnik tylko posieje, ale już nie zbierze – bo to też spowoduje masowe, szczególnie na słabszych gruntach, zasiewy roślin wysokobiałkowych – czy też będzie musiał się wykazać sprzedażą lub produkcją tychże roślin?

To tyle z moich propozycji, czyli owoce miękkie, pomidory, rozumiem, że jak już zazielenienie, pan minister krótko powiedział, to sadownicy będą dostawać dodatkowe pieniądze, no i sprawa roślin wysokobiałkowych – jak to będzie traktowane? Żeby się nie okazało, że zbraknie pieniędzy, bo rolnicy zwietrzą dodatkowe pieniądze i masowo posieją na przyorania, a nie będą zbierać nasion. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Robert Telus.

Poseł Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowna Komisjo. Chcę najpierw powiedzieć, że dobrze się stało, że możemy dyskutować na temat tych trzech wariantów, że zapoznaliśmy się wcześniej przed decyzją pana ministra, ministerstwa, jaki system wybrać. Ubolewam, że zostało tak mało czasu. Wiem o tym, że pan minister nie mógł wcześniej, bo była zmiana, ale szkoda, że nie możemy na ten temat więcej dyskutować, bo na pewno gdybyśmy dyskutowali, nawet z rolnikami u siebie w regionach, wypracowalibyśmy lepszy system.

Mnie osobiście podoba się ten system, który będzie wspierał średnie gospodarstwa od 10 do 30 ha, z tym że obawiam się, panie ministrze – nie wiem, jak to ministerstwo rozstrzygnie – że np. będzie gospodarstwo 120-hektarowe, będzie trzech synów i ojciec…

Głos z sali:

Albo córka.

Poseł Robert Telus (PiS):

…albo córka, rozpiszą po prostu te hektary tak, że każdy użytkuje osobno poniżej 30 ha. W ten sposób będą brać większe dopłaty. Czy ministerstwo przewiduje jakieś zabezpieczenia właśnie przed takimi działaniami?

Następna sprawa już nie dotyczy płatności bezpośrednich. Chodzi o płatności rolno-środowiskowe – czy będą, jak do tej pory, płatności na utrzymanie ras rodzimych? Mówię o wszystkich zwierzętach, m.in. o koniach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję, Kto z państwa chciał jeszcze zabrać głos? Pani poseł Masłowska, proszę bardzo.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Dopłaty do owoców miękkich. To będzie dotyczyć…

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę bardziej do mikrofonu.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

…plantacji istniejących, czy także nowo zakładanych? Chodzi o owoce miękkie. Jak wielkie te dopłaty będą, bo nie mogłam doczytać. I jeszcze jedna sprawa. Mówił pan o tej możliwości powiększenia dopłat o kilkaset euro w przypadku małych gospodarstw za produkcję roślin wysokobiałkowych. Ale jeśli jest to trzyhektarowe gospodarstwo, które pan przywołuje, to przecież nie będzie można co roku uprawiać roślin wysokobiałkowych na tych 3 hektarach, więc to jest taki trochę iluzoryczny sposób odniesienia…

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Na lepszych glebach lucerna siedem lat spokojnie…

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Możliwe, nie wiem, nie znam się na tym.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Maliszewski. Z tym że bardzo państwa proszę: sala jest może i piękna, ale jej ogromnym mankamentem, na który od dawna wszyscy zwracają uwagę, jest bardzo słaba akustyka, dlatego proszę, żeby mówić bardzo blisko mikrofonu, żebyśmy mogli to wszystko również zarejestrować, a jednocześnie byśmy się wzajemnie słyszeli. Proszę bardzo, pan przewodniczący Maliszewski.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Panie przewodniczący, panie ministrze. Bardzo dziękuję za tę informację, nie tylko za jej przedstawienie w tym momencie, ale także za jej treść. Wiele pomysłów i postulatów, które podnosiliśmy w minionych latach, jest uwzględnione, zwłaszcza ten system, który różnicuje dopłaty w zależności od wielkości gospodarstwa, ale o tym za chwilę.

Najpierw króciutko o tym, o czym mówił też poseł Olejniczak, czyli o dopłatach do owoców miękkich i o tych dwóch gatunkach, które są, i o propozycji rozszerzenia na inne. Chciałbym tylko historycznie przypomnieć, że kilka lat temu zaproponowaliśmy Komisji Europejskiej, najpierw naszemu rządowi, jako środowisko ogrodnicze, aby objąć tymi dopłatami, uruchomić specjalny system dotyczący wielu gatunków owoców przeznaczonych do przetwórstwa, bo był kryzys w skupie owoców do przetwórstwa. Wymieniliśmy takie gatunki, jak objęte truskawki i maliny, porzeczki, wiśnie i jabłka skierowane do przetwórstwa. Jaka była wówczas logika Komisji Europejskiej, która zdecydowała się w ostateczności, aby przyznać nam dopłaty do dwóch gatunków, czyli do truskawek i malin, skierowanych do przetwórstwa? Wyraźnie chcę to powiedzieć – to nie jest do wszystkich uprawianych owoców, tylko tych, które są kierowane do przetwórstwa. Otóż wtedy istniało bardzo duże zagrożenie na rynku – i to był fakt – importem do europejskiej strefy gospodarczej, do Unii Europejskiej przetworzonych owoców tych dwóch gatunków, głównie mrożonych, ale także koncentratów. Komisja uznała wówczas, że tylko w przypadku tych dwóch gatunków trzeba wprowadzić specjalny mechanizm, specjalny system dopłat. I bardzo dobrze, że Polska się na to zgodziła, i ten system funkcjonuje. Dzisiaj w propozycjach też widzimy te dwa gatunki. Trochę się w tym czasie zmieniło z kilku powodów, m.in. konkurencja w tych dwóch gatunkach wygląda już trochę inaczej, ale pojawił się problem, który jest dzisiaj, który za chwilę się rozpocznie z wiśnią czy z kolejnymi gatunkami.

Proszę o rozważenie, czy w ramach tej koperty – bo wiemy, że nie chodzi tu o przesuwanie z innych rodzajów produkcji – nie rozważyć wprowadzenia mechanizmu obejmującego także te dwa pozostałe gatunki, które się odznaczają problemami jeszcze większymi dzisiaj niż truskawki i maliny, czyli porzeczki i wiśni? Zdaję sobie sprawę, że powierzchnia, która jest pod tymi gatunkami, jest zdecydowanie większa niż np. pod malinami, ale czy nie warto zrobić takiej symulacji i sprawdzić, jak będzie wyglądała sytuacja, gdybyśmy objęli takimi dopłatami także produkcję czarnej porzeczki i wiśni, i jeszcze raz przez nas, powtarzam, te, które były skierowane wyłącznie do przetwórstwa? Jedna rzecz – to jakie gatunki i jakie wysokości dopłaty. A druga rzecz – komu te dopłaty przyznać. Obecny mechanizm, który funkcjonuje, mówi o roku referencyjnym, już nie pamiętam dokładnie, który to był rok referencyjny, i często dzisiaj zdarza się tak, że ci, którzy już tych upraw nie mają, dopłaty otrzymują, a ci, którzy je mają i mają umowy kontraktacyjne dostarczenia owoców, dopłat nie dostają. Więc trzeba by się zastanowić, jaką metodę znaleźć do tego, aby i w przypadku tych dwóch gatunków i tych dwóch pozostałych…

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Tylko aktualna produkcja, nie ma żadnych odniesień historycznych. Aktualna produkcja i dlatego, mówię, stawki nie są w pełni znane, bo jak będzie koperta, to podzieli się na hektary, które będą zgłoszone.

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

To rozumiem. Czyli w odniesieniu do tego, co jest dzisiaj, a nie w odniesieniu do tego, co było 5 czy 6 lat temu. Więc to podaję pod rozwagę.

Na część pytań, dotyczących spraw zazielenienia, już pan minister odpowiedział. Krótko jeszcze na temat tego zróżnicowania dopłat w zależności od powierzchni gospo-

darstw. Mnie ten system odpowiada z wielu powodów. Przede wszystkim – i to jest też na każdej dyskusji, również tej, którą prowadziliśmy kilka godzin temu w sprawie podsumowania PROW, który mija, i dyskusji na temat PROW, który będzie – musimy, mając taki instrument, zastanowić się, na kim tak naprawdę nam zależy, abyśmy go wspierali. Państwo nie ma silnych mechanizmów, aby oddziaływać na poszczególnych rynkach, ani w odniesieniu do samego rolnictwa. A takie systemy wsparcia stanowią pewną metodę oddziaływania. I w mojej ocenie, i w ocenie mojego środowiska, ten system jest dobry, bo premiuje gospodarstwa średnie, czyli takie, które, po pierwsze, stanowią, w mojej ocenie – może się komuś narażę – podstawę polskiego rolnictwa; to są gospodarstwa chłopskie, prowadzone przez wielopokoleniowe rodziny, od pokoleń prowadzone, i takim gospodarstwom przede wszystkim powinniśmy podać rękę i umożliwić im funkcjonowanie na rynku. Po drugie, ten system ma dobre, w moim odczuciu, oddziaływanie prorozwojowe dla rolnictwa, daje szansę powiększenia liczby takich gospodarstw towarowych, które mogą się na rynku utrzymać, również w tej puli gospodarstw, na których najbardziej nam zależy. Gospodarstwa duże, wielkoobszarowe, nic im nie ujmując, raczej już dzisiaj mają niezłą pozycję na rynku i one nie potrzebują systemu wsparcia w postaci zwiększonych dopłat, aby osiągać konkurencyjność na rynku, a ich właściciele mieli dobrą sytuację dochodową. Jest za to duża grupa gospodarstw, które są właśnie w tym przedziale średnim zaproponowane, która może za chwilę dołączyć do grupy gospodarstw, które sobie na rynku poradzą, wytrzymają konkurencję i dlatego warto tym gospodarstwom dać wyższy poziom dopłat niż pozostałym, zarówno tym małym, jak tym największym, po to, aby lepiej sobie radziły na rynku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję. Czy ktoś jeszcze chciał zabrać głos? Pan poseł Ajchler, proszę bardzo.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Nie chciałem właściwie zabierać głosu, ale sprowokował mnie kolega, ostatni mówca. Jak słyszę…

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Bardzo proszę, blisko do mikrofonu.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Jak słyszę, że gospodarstwa duże nie potrzebują wsparcia, to najlepiej je rozwiążmy, panie pośle. Szkoda, że takiego wniosku…

Poseł Mirosław Maliszewski (PSL):

Dodatkowego wsparcia.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Szkoda, że takiego wniosku pan nie postawił, bo wtedy trzymałoby się to kupy. Nie rozumiem, dlaczego dzielą państwo gospodarstwa na małe, a może tym małym pomóc, a najlepiej…

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie pośle, przepraszam bardzo. Panią poseł Masłowską proszę o wyłączenie mikrofonu…

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Ale mówię do mikrofonu, ja nie jestem w stanie… Już bliżej nie mogę. Nie wiem, czy mam mówić, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie pośle, w tej chwili jest dobrze. Był włączony inny mikrofon, a wtedy jest bardziej cicho, a teraz już dobrze. Proszę kontynuować.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Powinniśmy, w moim przekonaniu, panie ministrze, dzielić środki tak, jak się dzieli gospodarstwa – na złe i dobre. I tam, gdzie są złe gospodarstwa, tam nie ma sensu w nie inwestować, bo po co? Pewnych rzeczy nie rozumiem. Na dużych gospodarstwach

oparty jest cały postęp biologiczny tak w produkcji zwierzęcej, jak w produkcji roślinnej. Na dużych gospodarstwach oparty jest eksport. A my mówimy o trzyhektarowych gospodarstwach, o wsparciu, opowiadamy, że ktoś na 3 ha może zrobić pieniądze. No pewnie, że może. Idąc tokiem pańskiego rozumowania, to mając te 3 ha może pożyczyć sobie od dużego gospodarstwa z 50 krów, skasować za każdą sztukę, może owce, bo to łatwiej by było, kozy też są uwzględnione, i wtedy robić pieniądze. No tak nie można prowadzić racjonalnej gospodarki, nie dajmy się zwariować.

Uważam, że wsparcia potrzebuje całe polskie rolnictwo. Do tej pory, w ciągu 10 lat, wsparcie otrzymało 10% rolnictwa; gospodarstwa, na których spoczywać będzie rozwój produkcji czy zachowanie hodowli, zachowanie odmian czy w ogóle produkcja nasienna, zlikwidujecie. Mówicie, gospodarstwa 300-hektarowe. A teraz już jest za dużo 300, to 3,5, no pewnie, wiele rzeczy można robić. Zdecydujcie się, jakie pan chce mieć za 15 lat w Polsce rolnictwo i w tym kierunku przedyskutujmy to, w tym kierunku pójdźmy, a nie takie administrowanie z dnia na dzień, nie wiadomo, co jutro, a może pojutrze jeszcze coś innego.

Podzielam pogląd związany z uprawą roślin motylkowych, dlatego że idzie o coś innego, idzie o to, aby zużywać białko, które potrafi wyprodukować polska ziemia, a niekoniecznie musimy sprowadzać soję genetycznie zmodyfikowaną z Ameryki i tutaj to przekształcać na mięso czy na pasze, jak my z własnym nie możemy sobie poradzić. Możemy, tyle że rolnicy poszli na to, żeby jak najłatwiej było uprawiać zboże, najłatwiej uprawiać wiele roślin, bo największe dopłaty szły w tym kierunku i dlatego pewne trudne uprawy zostały wycofane i zaniechano ich. Każdy by tak zrobił. Dzisiaj, jak pan „dosypie" do produkcji roślin motylkowych gruboziarnistych czy w ogóle motylkowych, to ma pan same efekty, łącznie z efektem zmniejszenia importu soi, bo można będzie wykorzystać te warunki normalnie. Nie mówię tylko o soi, u nas też są warunki, żeby ją uprawiać, ale przede wszystkim o motylkowych.

Moje przeświadczenie jest takie – jestem przede wszystkim za rewolucją, jeśli chodzi o polskie rolnictwo, w tym sensie rewolucją, że trzeba by się było zastanowić, jaka ma być wielkość gospodarstwa w Polsce, jak mają być dopłaty kierowane, czy one są efektywnie kierowane, czy nie tylko efektownie, bo jeśli efektownie, to pewnie za rok się wyda, jak przyjdą wybory. Efektywnie, to znaczy, czy pomogą rozwinąć polskie rolnictwo. Powinniśmy dzielić gospodarstwa na złe i dobre. Potrafisz w tych samych warunkach gospodarować… A nie my dziś oceniamy, czy stuhektarowe gospodarstwo poradzi sobie bez dopłat, czy sobie nie poradzi. A musimy widzieć już to, że po 2020 r. może być różnie z dopłatami, jeśli chodzi o rolnictwo, i wtedy dopiero zobaczymy, co będzie z tymi trzyhektarowymi gospodarstwami, jeśli nie zdążą do tego czasu być zaszklone.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Rozumiem, że pan poseł skończył, tak? Dziękuję. Kto chce jeszcze zabrać głos? Zapraszam również w tym momencie naszych gości. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Proszę bardzo. Proszę się przedstawić.

Przedstawiciel Wielkopolskiej Izby Rolniczej Antoni Grzebisz:

Antoni Grzebisz, Wielkopolska Izba Rolnicza. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Chciałbym zabrać głos w kwestii płatności związanych z produkcją, konkretnie chodzi mi głównie o buraki cukrowe. Pewnym punktem wyjścia do płatności związanych z produkcją, jak sądzę, było też odniesienie do płatności historycznych, które do tej pory funkcjonowały jako płatności niezwiązane, bądź płatności oddzielone. My, biorąc pod uwagę listę roślin, które zostały zakwalifikowane (rzeczywiście, wszystkie, które dotychczas były wspomagane, na tej nowej liście są), i kierunek, jeśli chodzi o płatność związaną z produkcją, wygenerowanie tych 13%, uznajemy, że jest to działanie jak najbardziej słuszne.

Ale jeśli przejdziemy do szczegółów, to dotychczasowa koperta finansowa z tytułu płatności historycznych – nosiło to nazwę płatności cukrowej – została w tym nowym wariancie okrojona o 50%, płatność do pomidorów o 80%. Za chwilę znajdziemy się w sytuacji, kiedy otworzy się unijny rynek cukru. Element konkurencji, presji konkurencyjnej ze strony zachodnioeuropejskich plantatorów wzrośnie i będzie bardzo realny.

W sytuacji własnościowej polskiego cukrownictwa ma to niebagatelne znaczenie, gdyż 40% to jest Krajowa Spółka Cukrowa, 60% to są koncerny zagraniczne.

W 2006 r. płatności cukrowe w państwach zachodnioeuropejskich „starej piętnastki" zostały włączone do tzw. uprawnień do gospodarstwa i de facto te pieniądze zostały przełożone na kolejną perspektywę finansową 2014-2020 i nasi koledzy-konkurenci, plantatorzy zachodnioeuropejscy, już na poziomie administracyjnym mają o wiele lepszą sytuację konkurencyjną jeśli chodzi o produkcję buraków cukrowych.

Na to oczywiście nakładają się kwestie związane z naszym położeniem geograficznym, czyli długość okresu wegetacji, ilość i rozkład opadów, temperatur i tak dalej, czyli te potencjalne możliwości, jakie istnieją w uprawie buraka w Polsce i np. we Francji. Będziemy konkurować na jednym wspólnym rynku. Nie mamy równych zasad klimatycznych, o to się nie będziemy upominać, bo to jest niezależne od nas, ale będziemy się upominać o równe zasady traktowania administracyjnego. Dlatego poziom płatności w tej chwili już do produkcji buraków jest dla nas bardzo istotny i uważamy, że powinien być na poziomie porównywalnym z naszymi konkurentami z państw zachodnioeuropejskich. I tutaj podkreślam, że jako plantator buraków cukrowych w tych nowych płatnościach odczuwam regres. Moje gospodarstwo należy do średnich i nie widzę korzyści, tylko duży spadek. Mam nadzieję, że ta uwaga będzie wzięta pod uwagę.

Chciałbym wskazać też na to, że nie jestem jakimś egoistą czy przedstawicielem grupowego interesu. Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej przeprowadził ekspertyzę na temat płatności cukrowej, w której wskazał pewien minimalny próg, który powinien być stosowany, jeśli chodzi o dopłatę do buraków. Została podana kwota 50 zł do tony buraków, co stanowiłoby jakieś 80%, po przeliczeniu na hektary osiemdziesiąt kilka procent dotychczasowej koperty finansowej i my jesteśmy w stanie te kilkanaście procent z tej koperty oddać innym potrzebującym. Rozumiem, że są różne uwarunkowania budżetowe, ale, moim zdaniem, nie można budować nowej koncepcji na zasadzie: najpierw zabieramy innym.

Tak że proszę w dalszym etapie mieć na uwadze, że przyszłość polskiego sektora i buraczanego, i cukrowniczego w dużym stopniu zależy właśnie od płatności do buraków. Mamy już obecnie regres cenowy na rynku cukru, a po uwolnieniu rynku w roku 2017 wszelkie analizy mówią o spadku cen, czyli komercyjnie będzie na pewno o wiele mniej do zarobienia. Trudno by było tutaj być odpowiedzialnym za regres, który nam zagrozi, i mam nadzieję, że z punktu widzenia znaczenia tego sektora zarówno w sensie przemysłowym, jak i uprawy buraków cukrowych, w sensie przyrodniczo-klimatycznych płodozmianów, będzie to wzięte pod uwagę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję. Proszę bardzo, sąsiad.

Przedstawiciel Wielkopolskiej Izby Rolniczej Andrzej Kubiak:

Andrzej Kubiak, Wielkopolska Izba Rolnicza. Panie ministrze, Polska jest trzecim krajem, jeżeli chodzi o produkcję buraka cukrowego i produkcję cukru. Reprezentujemy tu, razem z kolegami, plantatorów buraka cukrowego i nie chcielibyśmy być kopciuszkami w momencie, gdy koledzy zza Odry, z Francji i innych krajów mają dopłaty w tej wysokości, a my ich po prostu nie będziemy mieli. Nie wiem, dlaczego urodził się pomysł, żeby dopłacać do hektara, jeżeli mieliśmy do tej pory liczone, i tamte kraje też, do tony.

Panie ministrze, złożyliśmy swojego czasu – bo Wielkopolska burakiem stoi i najwięcej cukrowni było na terenie Wielkopolski – złożyliśmy zaproszenie dla pana, panie ministrze, żeby pan przyjechał do tego regionu, porozmawiał z nami na ten temat. Złożyliśmy to zaproszenie już wcześniej, w kwietniu i maju, a dwudziestego któregoś czerwca, co byliśmy na spotkaniu, zdeklarował się pan, że objeżdża pan poszczególne województwa, poszczególne subregiony, tak że zapraszamy do Poznania czy do Leszna i chcemy porozmawiać na ten i inne tematy. Ale chcielibyśmy też się spotkać, panie ministrze, po prostu jako plantatorzy, producenci rolni, rolnicy, bo wiem, że są takie spotkania przygotowywane i odbywają się, ale odbywają się m.in. z agencjami, urzędnikami, a my chcielibyśmy na otwartym spotkaniu z panem ministrem w typowym regionie, gdzie się uprawia buraki, porozmawiać. Tak że jeszcze raz zapraszamy. Zaproszenie, panie ministrze,

poszło na pewno w kwietniu, podpisane było m.in. przez europosła Andrzeja Grzyba. Nie dostaliśmy odpowiedzi, ale czekamy i chcielibyśmy w tym temacie porozmawiać. Tak, jak pan powiedział, nie zamyka pan tych konsultacji jutro, 11 lipca, że jeszcze może to trochę potrwać, tak że jesteśmy otwarci, rozmawiajmy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję, Kto jeszcze chciał zabrać głos? Proszę bardzo.

Przedstawiciel Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego oraz Wielkopolskiej Izby Rolniczej Sławomir Szyszka:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowne panie dyrektorki, szanowni członkowie Komisji, goście. Sławomir Szyszka, związek plantatorów buraka cukrowego i Wielkopolska Izba Rolnicza, pan prezes mnie strofuje, że mam też wspomnieć, że Wielkopolska Izba Rolnicza. Tutaj, akurat w tym miejscu z Wielkopolski… Proszę? Ćwikła też jest, panie ministrze, ale burakiem cukrowym stoimy. Był taki czas, że można było polipasta siać i też się udawało czasem sprzedawać go za cukrowy, ale wtedy było więcej ćwikły, to prawda, panie ministrze. Dlatego też przyjechaliśmy w takim mocnym składzie, bo tych argumentów, które chcemy przedstawić… i żeby jedna osoba nie była monotematyczna, i nasz prezes się nie nadwerężył… Tak, ale każdy z nas mówi w innym duchu, że tak powiem. Chcieliśmy, panie ministrze, dosyć szczegółowo ten temat omówić.

Chciałbym się odnieść do ekspertyzy naszego krajana, pana profesora Poczty, która została zrealizowana na zlecenie ministerstwa rolnictwa. Według nas, w tej ekspertyzie jest jasno wskazane, że teoretycznie produkcja w Polsce i Wielkopolsce może wzrosnąć, a co dziwne, w Europie ta produkcja będzie maleć. To dziwne, że u nas będzie rosła. Może dlatego, że te ceny będą bardziej opłacalne dla koncernów, bardzo bym tego sobie życzył, ale z tego, co dzisiaj widzimy, jeżeli chodzi o rozkład systemu magazynowania cukru w Polsce i dalsze plany koncernów budowania kolejnych obiektów w postaci silosów są bardzo daleko idące i smutne będzie, jeśli Polska stanie się wielkim magazynem cukru i dla Polski, i dla Europy Wschodniej, a nie będziemy produkować buraków cukrowych. Nie da się produkować buraków cukrowych za 80 zł. Dopłaty na poziomie 20 zł do ha, to, wierzcie mi państwo, troszeczkę, powiem „ogładnie" – bo klimat jest dzisiaj taki, żeby mówić niezbyt dosadnie, może bardziej dyplomatycznie – poniżające dla tego środowiska. Dlatego też straty… Tak, tak, panie ministrze… Dlatego wnioskujemy jako związki plantatorów buraka cukrowego, ja akurat reprezentuję południową Wielkopolskę, mam nadzieję, że jest z nami prezes krajowego związku, z którym „ściśle" byśmy o tym chcieli porozmawiać, żeby ta płatność była jednak skierowana przede wszystkim do tony, bo płatność do hektara jest taką płatnością enigmatyczną.

Nam zależy na tym, żeby produkować cukier, a nie puste hektary. Przedział, który został zaproponowany na poziomie 366 euro do hektara, naprawdę, wierzcie mi państwo, to jest troszeczkę, z lekkim sercem mówiąc, to znaczy, z ciężkim sercem, a lekko mówiąc, jest naprawdę trochę poniżające dla tego środowiska. Na pewno będzie pytanie ze strony pana ministra – to komu zabrać? Myślę, panie ministrze, że nie zabierać, tylko uszczelnić system. Bo dopłacanie dwa razy do tego bydła, z całym szacunkiem dla naszych wspólnych działań w sprawie uboju rytualnego, to jest jak gaszenie benzyną ognia. Myślę, że uszczelnienie tego systemu poprzez zmianę proporcji wypłaty tych środków dla bydła sprawiłoby, że środki by się tutaj znalazły i to na dopłaty do pomidorów, i do buraków. Trzeba to rozważyć. Ja bym prosił o rozwagę. Wnioski z wielkopolskiej izby w ramach konsultacji w tym zakresie przyszły, zaproponowaliśmy pewne rozwiązania. I myślę, panie ministrze, że spotkamy się w tej Wielkopolsce. Jeszcze raz gorąco zapraszam – południe Wielkopolski czeka na pana, panie ministrze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Tam z tyłu słabo widzę. Proszę się przedstawić.

Prezes Zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych w Warszawie Jacek Staciwa:

Jacek Staciwa, Krajowy Związek Rewizyjny RSP w Warszawie. Wysoka Komisjo, panie ministrze. Raczej jesteśmy za tym, żeby nie różnicować, nie „zakomplikować" tego nowego systemu. W związku z tym od razu powiem, że nie bardzo przyjmujemy, żeby stosować płatność dodatkową do tych 30 ha, tylko wszystkich potraktować równo, czyli płacić mniej więcej po te wyliczone teoretycznie 205 euro do hektara, tym bardziej że spółdzielnie, które reprezentuję, już mają dosyć ograniczone środki, jeżeli chodzi o dostęp do PROW. Teraz się proponuje kolejne cięcia przy płatnościach bezpośrednich.

Mam pytania związane z tym systemem. Mianowicie nie jest wyraźnie powiedziane, czy gospodarstwo, które posiada powyżej 50 sztuk w hodowli bydła czy krów, będzie miało tę dopłatę do 50 sztuk, czy tylko te gospodarstwa, które mają od 3 do 50 sztuk. Z tych przepisów, które zostały zaproponowane, jednoznacznie to nie wynika, tym bardziej że pan minister powiedział, że, załóżmy, kto nie spełni wymogu zazielenienia, nie otrzyma jednolitej płatności obszarowej.

Druga rzecz, o której tutaj w ogóle nie było mowy – w płatnościach dla młodego rolnika projekt przyznaje uprawnienia również osobie prawnej, u której choć jedna osoba fizyczna sprawuje efektywną, długotrwałą kontrolę nad osobą prawną w zakresie decyzji dotyczących zarządzania korzyściami ryzyka finansowego. Czyli można powiedzieć: w skład zarządu osoby prawnej wchodzi rolnik do 40 lat i spełnia warunki młodego rolnika. Gdy czyta się te przepisy zawarte w rozporządzeniu 1307, jak również w rozporządzeniach delegowanych Komisji, rodzą się pytania. Posłużę się przykładem spółdzielni, którą m.in. reprezentuję. Mianowicie zakładamy, że warunek wiekowy do 40 lat, jak również bycia członkiem w zarządzie tej spółdzielni ta osoba spełnia, ponieważ jest poniżej 5 lat w tym zarządzie. W związku z tym rodzi się pytanie – czy spółdzielnia już istniejąca i mająca w zarządzie tę osobę, będzie mogła skorzystać z tej płatności jako młody rolnik, czy nie? Poza tym czy z tego rodzaju płatności będzie mogła skorzystać tylko spółdzielnia założona i funkcjonująca poniżej 5 lat i mająca te osobę w zarządzie spełniającą kryteria rolnika indywidualnego? I kolejne pytanie – do czyich gruntów będzie przyznawana płatność własnej spółdzielni: czy do gruntów dzierżawionych przez nią, czy do tych rolników, którzy tę spółdzielnię utworzą, ale zakładamy, że oni tych swoich gruntów, które mają w gospodarstwie, nie wniosą do tej spółdzielni? W związku z tym czy on dostanie drugi raz, bo jest reprezentowany jako członek tej spółdzielni i jest w zarządzie tej spółdzielni. Tak że tu są dosyć niejasne te sformułowania, zresztą ten pomysł, żeby osoba prawna była traktowana jako młody rolnik…

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Przyjmuję tę uwagę i rzeczywiście w następnej wersji już tej osoby prawnej młodego rolnika nie będzie. Naprawdę, mamy dość młodych rolników, nie musimy przymuszać jeszcze osób prawnych do tego, żeby udawały młodego rolnika, tak że tę uwagę przyjmuję i to będzie bezprzedmiotowe.

Prezes Zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych w Warszawie Jacek Staciwa:

Bo się obawiamy po prostu, że jeżeli nie będzie odpowiedzi na te pytania…

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dobrze, ale to już było poruszone. Proszę zmierzać do konkluzji.

Prezes Zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych w Warszawie Jacek Staciwa:

Nie będzie to w ogóle mogło być realizowane w naszym systemie i w naszym układzie, jakim jest rolnictwo. Tak że jeszcze raz mówię – środowisko rolniczych spółdzielni produkcyjnych raczej opowiada się za wariantem C, żeby to była jedna stawka do wszystkich hektarów, plus te dopłaty wynikające z produkcji.

No i jeszcze jedna rzecz, którą by trzeba było wyjaśnić i definitywnie zdecydować: czy do tych roślin wysokobiałkowych rzeczywiście będą zaliczane rośliny motylkowe i drobnonasienne? Dziękuję bardzo.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Będą. Skąd się takie wątpliwości biorą?

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Kto jeszcze chciałby zabrać głos? Nie widzę. Chciałbym sobie udzielić głosu.

Dziękuję, panie ministrze, za to w miarę szczegółowe, a przynajmniej określające sposób myślenia, przedstawienie materiałów. Jest to ciekawy materiał. Oczywiście, on wymaga doprecyzowania w pewnych, czasami dość wrażliwych i drażliwych dla niektórych potencjalnych beneficjentów obszarach, ale proszę, by również państwo, przedstawiciele organizacji rolniczych, kolega reprezentujący RSP, nie traktowali wystąpienia w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi wyłącznie jako spełnienia wymogu konsultacji. Wasze propozycje muszą, czy też powinny trafić do ministerstwa rolnictwa, by tam mogły być poddane dokładniejszej analizie. Bardzo o to proszę.

Wydaje mi się, że oczywiście pan minister będzie zawsze mógł powiedzieć, że tak krawiec kraje, jak mu materii staje. Ja pozostanę przy swoim zdaniu, że tej materii jest za mało i w zbyt lekki sposób odpuszczono materię I filara w negocjacjach z Brukselą. Pewnie zostaniemy przy swoich zdaniach.

Sposób podzielenia tych pieniędzy jest rzeczywiście istotny. To nie jest tylko kwestia rozdania pieniędzy, ale chodzi o to, tak rozumiem, żeby uzyskać pewien efekt rozwojowy, efekt, który jest elementem, czy jest realizacją strategii wobec rolnictwa – jakiego rolnictwa oczekujemy, jakie rolnictwo chcemy wspierać i jakie efekty uzyskać. Cieszę się i chcę publicznie podziękować za uwzględnienie kilku spraw, które przewijały się w pracach Komisji od wielu, wielu miesięcy, a może i lat, które również ja zgłaszałem wielokrotnie. Czasami używam stwierdzenia, że cierpliwy i kamienie ugotuje, więc cieszę się, że, po pierwsze, są uwzględnione rośliny wysokobiałkowe i że to na wniosek Polski w Brukseli ten argument został podniesiony, który przesądził o uznaniu roślin wysokobiałkowych.

Oczywiście, są pewnego rodzaju wątpliwości i nie mam w tej chwili gotowej recepty, proszę to również zrozumieć; to wymaga dodatkowych analiz na poziomie administracyjnym, jak uzyskać dwa efekty, które były zaplanowane, to znaczy, uprawa roślin wiążących azot, która wpływa na poprawę struktury gleby, na żyzność, na kompleks sorpcyjny, ba, powoduje zmniejszenie zapotrzebowania na nawozy mineralne, czyli uzyskujemy ten efekt proprzyrodniczy, że tak powiem. To jest ważne, ale równie ważny, a może ważniejszy jest efekt, który chcemy uzyskać w postaci produkcji białka krajowego z roślin wysokobiałkowych po to, by również stopniowo zmniejszać zależność Polski – to zresztą jest proces, który występuje w tej chwili w całej Europie – od importu źródeł białka, głównie soi amerykańskiej, chociaż to nie tylko tego dotyczy. I rodzi się pytanie, które tu przewija się również w wypowiedziach, czy uwzględniać rośliny wysokobiałkowe wieloletnie w siewie czystym czy w mieszankach, to jest do przesądzenia, które mogą być uprawiane tylko po to, żeby tę dopłatę otrzymać i żadnego efektu produkcyjnego mogą nie dostarczać? Nie mam, proszę zrozumieć, nie mam gotowej recepty, ale żeby za chwilę z tego, co może być wartościowe, ktoś nie uczynił zarzutu, że jest to podobne, w cudzysłowie, obejście przepisów, jak to miało miejsce z nieowocującymi sadami orzechowymi czy też innymi. Na pewno rośliny wieloletnie, rośliny motylkowate, w tej chwili nazywane bobowatymi, są ważnym elementem płodozmianu, zresztą występującym i w płodozmianie norfoldzkim i tak dalej, i tak dalej, ale jest pytanie, jak powiązać uprawę z efektem rynkowym? Czy deklaracja rolnika przeznaczenia na pasze we własnym gospodarstwie, podlegająca również jakimś elementom kontroli, czy też faktura, czy jakiś inny dowód sprzedaży na rynek pozyskanych nasion roślin grubonasiennych? To jest pytanie, jak to powiązać, by nie spotkać się z zarzutem, jeszcze raz powtórzę, wykorzystywania płatności bez uzyskiwania plonu. Prosiłbym również, by zainteresować się… Mieli dotrzeć do pana ministra przedstawiciele pewnego pomysłu związanego z budową klastra roślin białkowych. Taka idea powstała na początek w woj. pomorskim z możliwością rozszerzenia na inne tereny Polski, klastra, który wiązałby – na tym się zasadza klaster – producentów roślin białkowych, producentów pasz i docelowo, firmy nasienne w międzyczasie,

jak docelowo również tych, którzy te pasze będą skarmiali. Może należy wprowadzić zasadę, że tym organizatorem rynku jest jakaś forma klastru, ale to jest pod rozwagę. Dziękuję, że w ogóle zostało to wprowadzone, ponieważ, wydaje mi się, to jest milowy, historyczny krok w rozwoju roślin wysokobiałkowych i zmniejszenia uzależnienia Polski od zewnętrznych źródeł.

Dziękuję, że zostały dołożone kozy. Czasami trochę kpiąco o tych kozach się mówi, że to takie właściwie nieistotne zwierzę. Ja nie widzę w tej chwili żadnego powodu, by jeżeli dopuszczamy wsparcie do owiec, wyeliminować wsparcie dla kóz. Tu oczywiście nie chodzi o użytkowanie wełnistych, które w Polsce już nie będzie nigdy praktycznie istotne, a jeżeli chodzi o młode jagnięta rzeźne, to jeden i drugi gatunek są na świecie porównywalne, dlatego dobrze, że to zostało uzupełnione, tak jak to zgłaszałem na posiedzeniu jednej z poprzednich Komisji.

Cieszę się z uzupełnienia o len i konopie, dlatego że to są grupy roślin, które w Polsce miały dużą tradycję. Niestety, przez naszą narodową głupotę wypadły na początku lat 90. I jest potrzeba przywrócenia, tym bardziej, że koszty tego komponentu nie są jakieś istotne. Przeze mnie, przepraszam za dygresję, przemawia pewien sentyment, bo przez wiele lat uprawiałem len, więc również dlatego wydaje mi się, że ta roślina jest ważna.

Chciałbym uzyskać od pana ministra odpowiedź na kilka pytań. Po pierwsze, co zadecydowało o tym, żeby uwzględnić krowy na terenie całej Polski, bo pierwsza wersja była taka, żeby tylko w regionach południowych, gdzie właściwie w tej chwili obserwujemy zanik produkcji bydła. Czy były robione analizy, jak by się zmieniła stawka, gdybyśmy zastosowali rozwiązania regionalne, tylko do ograniczonej populacji w tych województwach, gdzie praktycznie bydła w tej chwili nie ma? Również jeżeli chodzi o modulację płatności różnych, bo to dotyczy kilku obszarów, ta wątpliwość co do potencjalnej, a może i faktycznej w niektórych przypadkach możliwości dzielenia gospodarstw w celu uzyskania tej większej płatności… trzeba też to analizować. Czy istnieje możliwość zablokowania administracyjnego, czy też różnice w płatnościach nie będą na tyle istotne, by tego typu decyzje rolnicy dużych gospodarstw, bo tu chodzi o gospodarstwa duże, które byłyby dzielone, mogli podejmować? I na koniec pytanie – bo rozumiem, że końcowe efekty niektórych elementów, które wprowadzamy, są nieznane, to jest kwestia dopiero pewnej analizy *post factum* po dwóch, trzech latach, zobaczenia, jak te mechanizmy działają, czy nie pojawią się nowe patologie – czy uzyska się jakiś efekt zakładany? Czy my możemy te założenia modyfikować po okresie średniookresowego przeglądu WPR? Czy to, co w tej chwili ustalamy, będzie obowiązywało do 2020 r., czy też możemy jakieś, zakładam, niewielkie, modyfikacje wprowadzić w okresie połowicznym? Dziękuję bardzo.

Jeszcze pytania, ale proszę, bardzo krótko, ponieważ chcielibyśmy, żeby pan minister udzielił odpowiedzi. Pan Szyszka, proszę bardzo.

Przedstawiciel Wielkopolskiej Izby Rolniczej Sławomir Szyszka:

Dziękuję, panie przewodniczący. Krótkie pytanie bardziej, a raczej prośba o wyjaśnienie. Jeżeli chodzi o art. 34, przekazywanie uprawnień do płatności, spotykamy się w pierwszym punkcie z takim samym zdarzeniem prawnym, jakie mieliśmy w 2007 r., czyli ze sformułowaniem przekazania płatności w drodze faktycznego lub przewidywalnego dziedziczenia. Mieliśmy ten mechanizm w 2007 r. z dziedziczeniem płatności cukrowej, gdzie wiele trzeba było włożyć energii i udowadniać ministerstwu, że to dziedziczenie się należy.

Zgodnie z tą tabelą numer 1 projektowanej wysokości stawek, mówimy o płatności dla małych gospodarstw w wysokości 1250 euro. Myślę, że bardziej szczęśliwe by było zapisanie – od 500 do 1250 euro, bo, zgodnie z art. 63, taka płatność będzie funkcjonować, bo jeżeli będzie więcej tych gospodarstw, to 1200 euro nie będzie, tylko znacznie mniej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję. Panie ministrze, proszę o odpowiedź. Nie ograniczam czasu, bo chodzi o to, byśmy rzeczywiście mogli w sposób kompleksowy tymi problemami się zająć. Proszę bardzo.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Panie przewodniczący, od razu uspokoję kolegów odnośnie do płatności historycznych. Polska utrzymała system płatności SAPS, a więc system płatności obszarowych i uprawnienia nie istnieją, w Polsce nie ma żadnych historycznych uprawnień. Płatności będą się należały do aktualnie obowiązujących upraw i powierzchni, a nie odniesienie historyczne. Artykuł 34 nas nie obowiązuje. On dotyczy SPS, on dotyczy państw, w których był system płatności wcześniej powiązanych z produkcją, tzw. historycznych. My jesteśmy w SAPS i nas odniesienia historyczne nie dotyczą, zarówno jeśli chodzi o buraki – zapomnijcie o uprawnieniach do buraków – jak i truskawki czy maliny. Ile w danym roku mam, zgłaszam to do agencji i do tej powierzchni dostaję dopłatę. Wysokość dopłaty będzie policzona dopiero po zebraniu wszystkich wniosków i rozdzieleniu koperty na dane wsparcie pomiędzy hektary, pomiędzy produkcję. Tak że…

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Prosiłbym, bo na pewno te wymiany zdań są pasjonujące, ale żebyśmy mogli brać w tym wszystkim udział, to musi się odbywać do mikrofonu, dlatego proszę, żeby pan minister swoją informację przedstawił i wtedy będziemy kontynuowali dyskusję. Proszę nie polemizować w tej chwili.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Jeśli chodzi o kwestie modyfikowania wysokości płatności, będziemy mogli raz w tym okresie siedmiu lat dokonać zmian odnośnie do tych zasadniczych spraw. A jeśli chodzi o płatność dodatkową, będziemy mogli robić modyfikację co roku. Więc jeśli będziemy widzieli, że system nam nie gra, to możemy go jeszcze bardziej wyostrzyć, bądź bardziej spłaszczyć, bądź w ogóle z niego zrezygnować. Więc to jest ta rzecz.

Tu od razu odpowiadam płaczącym nad dużymi gospodarstwami. Otóż te 21 euro różnicy to jest jakiś niewielki fragment, niewielki element wyrównania wyższych kosztów ponoszonych na 1 ha w małym gospodarstwie. Nie chcę tłumaczyć i robić wykładu, co to jest ekonomia skali, ale każdy tu siedzący doskonale zna to zjawisko ekonomiczne, a już prowadzący duże gospodarstwa jakby ze mną podjęli polemikę na temat efektu skali, mówiąc, że takiej nie ma, to bym po prostu powiedział, że traktujemy się niepoważnie. Więc to, co my proponujemy… gdybym mógł w naszym systemie zaproponować wyższe dopłaty do pierwszych 100 ha czy 150 ha, zrobiłbym to bez zmrużenia oka, ale ponieważ mogę tylko do pierwszych 30 ha, to wprowadzając te modyfikacje od 3 bądź od 5 ha, chcę wskazać, że płatności dodatkowe będą się odbywały nie tylko kosztem tych większych, ale także kosztem tych najmniejszych. Wprowadzając system dopłat produkcyjnych, chcę wskazać, że zachęcam te małe gospodarstwa do rozwoju, a nie płacę im za to, że są. Zachęcam je do rozwoju zarówno w płatności zwierzęcej, jak i w innych płatnościach, zachęcam rolników do rozwoju – możesz być większy. Jeśli masz dwie krowy, a postawisz trzecią, do wszystkich trzech dostaniesz dopłaty. Czy się utrzyma? Utrzyma tę trzecią na 5, 10, 3 hektarach utrzyma…

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Przepraszam, panie ministrze, że wchodzę w słowo, ale wie pan, z glebami w Polsce różnie bywa.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Ja panu nie przeszkadzałem.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Ale ja niezłośliwie, panie ministrze.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Nikomu nie przeszkadzałem…

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Proszę bardzo.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

…więc bardzo bym prosił, żebyśmy jednak się nie…

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panowie, proszę, wysłuchajmy i będziemy dalej rozmawiali, bo to są ciekawe rzeczy. Proszę bardzo.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Ja wiem, że dla dużego gospodarstwa o powierzchni 1000 ha 21 euro do hektara to jest naprawdę wielka kwota, to jest wielka kwota, to są spore pieniądze i macie się o co bić. Ale też wiem, że mam obowiązek wobec małych i średnich i mam obowiązek wobec Polski i nie tylko 10% gospodarstw ma mi robić całą produkcję towarową. Ja bym chciał, żeby kolejne 20-30% gospodarstw mogło się urynkowić. Wiem, że wam to nie odpowiada, ale chcę jednoznacznie podkreślić – ja mam Polskę nie tylko w Zachodniopomorskiem i na Warmii, i Mazurach, ale mam także Polskę i rolników na Podkarpaciu, w Małopolsce, w Łódzkiem czy Świętokrzyskiem.

Głos z sali:

My mamy Polskę.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

A ja powiem szczerze, że każdy z nas ma. Ja nie odpowiadam za „my”, tylko odpowiadam za „ja”.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Myślę, że „my” dotyczy nas wszystkich. Proszę bardzo.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

To jest forma dyskusji, panie przewodniczący, i rozumiem, że skierowana propozycja akurat jeśli chodzi o tę sprawę, małą grupę irytuje. Tego się spodziewałem, ale jak zauważyliście, zgłaszam także tę ofertę i dla małych trochę mniej, żebyście byli trochę więksi.

Nie obawiałbym się tak bardzo podziałów, bo jeśli połączymy to także z kwestią produkcji zwierzęcej, to proszę zwrócić uwagę, że tak naprawdę do tych 50 sztuk nie opłaci się niczego dzielić. Więc to nie jest takie małe gospodarstwo i poza tym to, o co pytał jeden z zabierających głos – jeśli ma 150 krów, też dostanie płatność do 50. Jeśli ma 1000 ha, też dostanie 246 bądź 264 euro od 11. do 30. ha. Jeśli ma 31 ha, to ma trzy poziomy płatności: 184 w wariancie B, później 210, 246 i w 31. hektarze wraca znów na 184 euro. A więc to nie jest tak, że gospodarstwo powyżej 30 ha nie korzysta z tych wyższych płatności pierwszych. Dlatego zwróćcie uwagę na ten wykres – to wsparcie nieco przesuwa się, korzyść nie zaczyna się od 3, czy od 5, tylko zaczyna się od 11, bądź 12 ha. A więc w tym systemie zyskują te gospodarstwa, jak to mówię, pomiędzy 10 a 80 ha, najogólniej rzecz ujmując. Ale nie zyskują jakichś niebotycznych pieniędzy. To jest kilkaset, maksymalnie kilka tysięcy euro w całej perspektywie finansowej. Jest to pokazanie tendencji, że zależy mi na tym, aby również małe i średnie gospodarstwa poczuły, że są w Polsce potrzebne, że nie dyskryminujemy ich, że nie degradujemy, że jak ma dzisiaj małą skalę, to na modernizację go nie stać, na uczestniczenie w żadnym programie go nie stać, praktycznie tylko na rezygnację i czekanie, aż go ten wielki wykupi. Więc to jest ten kierunek, który tutaj pokazuję.

Teraz, tak jak powiedziałem, zrezygnujemy z tego wariantu młody rolnik – osoba prawna, dlatego że mamy 14% młodych rolników. Mamy 23 tys. wniosków, pieniędzy na 8 tys., mogę już poinformować Komisję, że ze względu na to, że w Ministerstwie Środowiska nie mamy stosownych przepisów w zakresie dyrektywy wodnej, to mamy 120 mln zł, które były na melioracje, przerzucimy je na premie dla młodych rolników, bo przecież w budżecie ich nie zostawimy. Więc to, co będzie nam zostawało, będziemy starali się dorzucić do tej koperty dla młodego rolnika, żeby jak najwięcej wniosków młodego rolnika obsłużyć.

Przewodniczący Ardanowski poruszył ważną kwestię dotyczącą klastra białkowego. Otóż nie chciałem omawiać dwóch programów, ale jak będziemy mieli czas, mogę się umówić na dyskusję; chcę pokazać, jak bardzo zbieżne są ze sobą PROW i dopłaty bezpośrednie. I teraz w ramach PROW, jeśli taki klaster białkowy powstanie, złożony z grup producentów, z przedsiębiorstwa przetwórczego, to zarówno grupy producentów będą

mogły korzystać z pieniędzy do 3 mln zł na inwestycje, ale za chwilę, jeśli stworzą organizację, czy stworzą ten klaster, to będą mogli skorzystać na dofinansowanie w wysokości 15 mln zł na wspólne inwestycje w ramach takiej organizacji, w ramach takiego klastra.

Jeśli chodzi o wysokobiałkowe – bierze się ta wysoka kwota stąd, że albo bierzemy 2%, albo wcale. Gdybyśmy mogli brać część, to byśmy dali na początek mniej, żeby nie było takiego szaleństwa, które może się pojawić. Ale ja tu też nie jestem przekonany, że mamy tylko wskazać, że sprzeda nasiona, przerobi na susz, zrobi kiszonkę, skarmi zwierzętami, że jedynie tym należy się dopłata. To będzie groziło także wieloma kombinacjami w zakresie kontroli i tak dalej, i tak dalej. Kij ma zawsze dwa końce. Niewprowadzenie obowiązku zużycia na paszę czy skierowania do sprzedaży, spowoduje, że część będzie rzeczywiście przyorywana, a to też ma walory środowiskowe i przyrodnicze, i wprowadzenie będzie rodziło, chcemy czy nie chcemy, obowiązek kontroli. Więc jeśli chcemy, żeby ktoś produkujący wysokobiałkowe na swoim polu podpisał umowę z rolnikiem, który ma krowy, który ma owce i niekoniecznie jemu te pasze dostarcza, to oczywiście będziemy musieli to później kontrolować. To są takie instrumenty, które trzeba dogadać, zastanowić się, jak to ma do końca wyglądać.

Teraz powiem tak. Nie wiedziałem, że Wielkopolska tylko cukrem stoi. I powiem szczerze, jestem bardzo otwarty na dyskusję, proszę bardzo. Pytacie, skąd się wzięła koncepcja dopłaty do bydła, bo to bardzo mocno też Krzysztof zaznaczyłeś. Otóż skąd się wzięła – skoro Francuzi praktycznie 90% z tych swoich 13% kierują w stronę bydła, to my przestajemy być wobec nich konkurencyjni. Skoro Niemcy do buraków cukrowych dopłacać nie będą, a wiem, że nie będą, nie ma dodatkowej płatności produkcyjnej – panie przewodniczący, bardzo bym pana prosił, żeby jednak pan nie przeszkadzał – to się zastanawiam, czy my musimy tak dużo? I teraz ja wiem, że Piotruś, zrobiłeś świetny zabieg. Ale ja pojadę do Wielkopolski trzydziestego pierwszego i powiem, że propozycja Wielkopolski jest taka: nie dopłacamy do innych produkcyjnych albo tam zmniejszamy o 60% po to, żeby dać pełne płatności, powiedzmy, historyczne, do buraków cukrowych. Jestem na to otwarty. Przecież nie jestem tu panem, po to są konsultacje. Zdecydują izby rolnicze, Krajowa Rada Izb Rolniczych da swoje opinie, inne organizacje dadzą swoje opinie; zdecydujecie, że wszystko ma iść na cukier, nie ma sprawy, 507 mln euro możemy przeznaczyć na cukier. Ja się nie upieram, ja jestem tylko wykonawcą. Po to są konsultacje, żeby te sprawy można było uzgadniać.

Jeszcze raz mocno podkreślam, że płatności będą wyłącznie do powierzchni aktualnie uprawianych czy do aktualnej produkcji, a nie będzie żadnego ujęcia historycznego.

I jeszcze jeśli chodzi o owoce miękkie, porzeczki, wiśnie. Moi drodzy, utrzymanie dopłat do malin i truskawek bierze się stąd, że zbiór tych owoców i obróbka to praca ręczna. Przy porzeczce, przy aronii i przy wiśni wchodzi już obróbka mechaniczna. Więc jeśli chcecie, żebyśmy znów kosztem innych dopłat produkcyjnych wsparli porzeczki, na które narzekacie, że w tym roku jest cena 40 gr, a trzy czy dwa lata temu wynosiła 4 zł, to proszę bardzo, płaćmy 300, 400 euro do hektara. Niech w następnym roku dosadzą jeszcze trzy razy tyle porzeczek i oczywiście za dwa, trzy lata nikt ich nie sprzeda. Będą kosztowały po 10 groszy. Więc to też trzeba rozważać, musicie się nad tym zastanawiać, czy warto. Mówię o owocach miękkich, bo owoce miękkie, truskawka i malina, są raczej na mniejszych powierzchniach, porzeczka, wiśnia, jeśli już ktoś się decyduje, aronia, już wchodzą na powierzchnię nieco większą. Więc jeśli uznacie, że trzeba do tego dopłacać, ja jestem otwarty. Po to jest ta konsultacja, po to jest ta dyskusja. Katalog i kwoty stawki nie są zamknięte.

Aha i informuję uprzejmie Wielkopolskę, że tak, będę trzydziestego pierwszego w Wielkopolsce i na to spotkanie są także zaproszeni przedstawiciele izb rolniczych, ale cel tego spotkania nie jest taki, żeby dyskutować wyłącznie o cukrze, bo możemy sobie słodzić bardzo długo. Cel jest bardzo prosty – chcę, żeby… nie, nie jeden z punktów, punkty ja będę określał, nie wy, ja zapraszam; jak wy zaprosicie, wy będziecie określali punkty. Spotykam się w regionach po to, że powołując zespoły doradców do tzw. trybu odwoławczego, jeśli chodzi o wnioski rolników, przetwórców i przedsiębiorców, chcę, żeby skonfrontować ośrodki doradztwa rolniczego, izby i Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w zakresie realizacji zadań, tych odmów, tych odwołań. Chcę powie-

dzieć, że, w mojej ocenie, ARiMR trochę za bardzo nam zurzędniczała, trochę za bardzo przestraszyła się różnych audytów. W mojej ocenie, za dużo mamy odmów, a za mało chęci do pomocy, do poprawiania tych wniosków. I w takim kierunku jest ta dyskusja, w takim kierunku są powołane te zespoły doradców, które będą miały dodatkową płatność za ratowanie tych wniosków. Ja to nazywam „uratuj każdy wniosek": będzie dodatkowa płatność za odratowany wniosek i, mało tego, będą jeszcze dodatkowe premie. Im więcej wniosków, że tak powiem, negatywnie zaopiniowanych przez Agencję, będą w stanie obronić, z jednej strony, poprawiając ten wniosek, z drugiej, dostosowując program, bo być może czasami będzie trzeba program nieco zmienić… Ale oczywiście chodzi o to, żeby wszystko było w ramach prawa, zgodnie z prawem. Czasami może trochę brakować dobrej woli, czasami może być tak, że zwykła sąsiedzka złośliwość nie pozwala na pozytywne ocenienie wniosków, więc chcę, żeby te zespoły pełniły taką rolę. A przy okazji będzie sposobność spotkania się przedstawicieli izb, Agencji i doradztwa i sobie podyskutować, jak te trzy ośrodki mają ze sobą współpracować. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Zaraz udzielę głosu. Chcę potwierdzić to, o czym pan minister mówił w sprawie owoców miękkich, negocjacji, które prowadziłem wiele lat temu. Wtedy nie decydowały, jak sugerował poseł Maliszewski, jakieś problemy rynku europejskiego, że na te dwa gatunki Komisja Europejska się zdecydowała (to nie były sprawy ze sobą jakoś szczególnie wiązane), również nie import po dumpingowych cenach truskawek z Chin. Podstawowy argument, który Polska podnosiła i Komisja go uznała, to było to, że to są gatunki do zbioru ręcznego, uprawiane przede wszystkim w małych gospodarstwach, gdzie likwidacja tej produkcji wywoła określone konsekwencje socjalne dla około 60 tys. gospodarstw. Takim argumentem się wtedy posługiwaliśmy. Pamiętam. I chcę, po czasie może, podziękować, bo wtedy dyrektor Guba bardzo dokładne analizy przedstawił, które przekonały dyrektora DG AGRI V (Dyrekcja Generalna ds. Rolnictwa i Rozwoju Obszarów – Komisja Europejska) i uznał te nasze racje. Więc przede wszystkim kwestie zbioru ręcznego i małych gospodarstw o tym decydowały. Oczywiście, w tej chwili odchodzimy od jakiegokolwiek uzależnienia historycznego i możemy wprowadzać inne rozwiązania, ale rzeczywiście należy się zastanowić, czy nie wywołamy skutku odwrotnego od zamierzonego.

Proszę bardzo, druga część dyskusji, koledzy z Wielkopolski. Ale prosiłbym, już bardzo krótko, dobrze?

Przedstawiciel Wielkopolskiej Izby Rolniczej Antoni Grzebisz:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Nie tylko w Wielkopolsce buraki się uprawia, jest Kujawsko-Pomorskie, Zachodniopomorskie, Lubelskie, Dolnośląskie, tak że proszę nie wpadać w fobie wielkopolskie, może za dokładnie się przedstawiliśmy i na przyszłość trzeba będzie to przemyśleć.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Bardzo lubimy i szanujemy Wielkopolskie, nie ma powodu, żeby się wstydzić.

Przedstawiciel Wielkopolskiej Izby Rolniczej Antoni Grzebisz:

Troszeczkę poczuliśmy się tu przypchnięci do ściany. Teraz merytorycznie. Panie ministrze, płatności historyczne, płatności związane z produkcją, oczywiście mamy świadomość, jesteśmy za płatnościami aktualnymi do aktualnej produkcji i wiemy, jak to z definicji wygląda. Jest jednak kwestia pieniędzy. Dwudziestego lutego w roku 2006 ukazało się rozporządzenie UE odnośnie do zmiany systemu płatności; wówczas dla państw nowo wstępujących i nowo przyjętych była płatność cukrowa, dla państw „starych" płatności cukrowej nie było, wszystko zostało wliczone w uprawnienia. Oczywiście, Niemcy nie mają w tej chwili płatności cukrowej, ale mają pieniądze i ich pozycja konkurencyjna z tym jest związana. Mają te pieniądze przeniesione na kolejną perspektywę budżetową z pewnym, oczywiście, wiem też o tym, procentem degresywności. I my nie chcemy być lepsi od Niemców, żeby mieć więcej, żeby mieć trzy razy więcej, tak jak pan zaproponował, ale jesteśmy gotowi oddać te 15% na 135 mln euro, żeby utrzymać ten stan, powiedzmy, posiadania, który wynika też z tego, że część plantatorów z tego systemu wypadnie i nie

chcemy, żeby te wolne środki, które się ujawnią, nadal pozostawały w systemie dopłat do buraków, ale żeby wzmacniały środki budżetowe na inne ważne i słuszne działania. I teraz dobra wola i otwartość na argumenty merytoryczne. Jeszcze dwa takie argumenty o charakterze fiskalnym. Ten cały kompleks płatności do tej pory historycznych z perspektywy 2007-2013 powiększał budżet Polski i ten powiększony budżet był pewnym punktem wyjścia do nowego budżetu. Ponadto, w latach 2006-2008 Polska wpłaciła w postaci funduszu restrukturyzacyjnego do budżetu UE 650 mln euro; w postaci zwrotnej przyszło 350 mln euro; to są środki pochodzenia europejskiego na płatności związane z produkcją, a zatem mamy pewne takie jeszcze sprawiedliwe wnioski, żeby te pieniądze trafiały według źródła pochodzenia.

I ostatnia kwestia – byśmy byli ciężkimi frajerami jako sektor, gdybyśmy nie walczyli o swoją kopertę finansową, która została o 50% okrojona, o 80 mln zł, tak że proszę wybaczyć, ale mamy jakieś samozaparcie i Wielkopolska była znana w trudnych latach rolnictwa na przełomie lat dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych z dużych protestów i o swoje potrafimy walczyć. Teraz ta formuła przy stole negocjacyjnym jest oczywiście dla nas o wiele lepsza. W systemie płatności dodatkowych, który jest OK, system A i B, w moim przekonaniu, jest lepszy od systemu C, byłbym nawet zwolennikiem większego zróżnicowania stawek, żeby te różnice były bardziej odczuwalne. W kwestii bydła pewnie byśmy musieli więcej wyjaśnień uzyskać na temat koncepcji podziału płatności 6-8 i 12-24. Na tym etapie bardziej byśmy się skłaniali ku rozwiązaniu od 6 do 30 dla bydła płci męskiej, a dla bydła płci żeńskiej, gdzie jeszcze na etapie cielęcia nie wiemy, czy to będzie opas, czy krowa pierwiastka, na podzielenie płatności.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję. Proszę bardzo, pan Szyszka.

Przedstawiciel Wielkopolskiej Izby Rolniczej Sławomir Szyszka:

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze. Ja w kierunku właśnie tego art. 34. Rozumiem, pani dyrektor, że ten artykuł w tej chwili nie funkcjonuje, tak? Nie obowiązuje. Czyli obowiązuje nas art. 73. Nazwijmy to, zgodnie z art. 21 pkt 3 w drodze odstępstwa do 1 sierpnia i tak dalej – tutaj już to uogólniam. Możemy tak to przyjąć? Bo chcę to zrozumieć. Myśmy mieli tutaj dosyć trudną sytuację wtedy, kiedy…

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Czy to jest niezrozumiałe, że Polska nie ma historycznych dopłat? Że nie ma SPS?

Przedstawiciel Wielkopolskiej Izby Rolniczej Sławomir Szyszka:

Nie, panie ministrze. Ja tutaj…

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Z czym masz problem?

Przedstawiciel Wielkopolskiej Izby Rolniczej Sławomir Szyszka:

Zderzamy się z rozporządzeniem1307 i z art. 32, gdzie jest napisane…

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Ale rozporządzenie 1307 czego dotyczy?

Przedstawiciel Wielkopolskiej Izby Rolniczej Sławomir Szyszka:

Ale przede wszystkim chodzi mi o art. 34, gdzie mowa jest bezpośrednio „dziedziczenie faktycznie przewidywane" i to mnie najbardziej nurtuje, panie ministrze, i prosiłbym naprawdę o ścisłą odpowiedź.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Dobrze, zaproszę cię do grona ministerialnych prawników i sobie to wyjaśnicie, bo ja nie jestem prawnikiem. Gdybyś wcześniej mi o tym powiedział, to bym się lepiej przygotował. Nie każdy artykuł znam.

Przedstawiciel Wielkopolskiej Izby Rolniczej Sławomir Szyszka:

Ale jeżeli tutaj byśmy szli tym tokiem, to rozumiem, że zgodnie z notyfikacją „do dnia 1 sierpnia państwo członkowskie" i tak dalej, rozporządzenie 73/2009 powinno funk-

cjonować, czy też powinny te zasady funkcjonować i rozumiem, że załącznik 15 w tym momencie również funkcjonuje?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

91/412/86/2014.

Przedstawiciel Wielkopolskiej Izby Rolniczej Sławomir Szyszka:

No tak, ale mówimy o tym art. 73. I właśnie, i tutaj nie musimy szukać chyba tych pieniędzy, bo mamy w załączniku 15, tak?

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Jeszcze raz powtarzam – przyjmuję wasze uwagi, oczekuję od izby wielkopolskiej oferty, propozycji na piśmie, jak rozdzielić 507 mln euro w ramach płatności produkcyjnych. Jeśli uznacie, że trzeba tę propozycję, o której napisałem, powiększyć w stosunku do produkcji cukru trzykrotnie i wskażecie, co zmniejszyć, a pozostałe środowiska i pozostali producenci wyrażą na to zgodę, to sprawa jest otwarta. Więc nie rozumiem, po co mamy kontynuować tę dyskusję i po co się upierać? Ja dzisiaj nie jestem w stanie wyłącznie pod wpływem jednej organizacji powiedzieć, że wasz postulat uwzględniłem, a pozostałe mnie nie interesują.

Przedstawiciel Wielkopolskiej Izby Rolniczej Sławomir Szyszka:

Nie. Nie. Absolutnie, panie ministrze

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Tego nie zrobię…

Przedstawiciel Wielkopolskiej Izby Rolniczej Sławomir Szyszka:

To nie jest naszą intencją. Powiedziałem w swojej pierwszej wypowiedzi: uszczelnijmy pewne zasady, bo te zasady, co też kolega Antoni powiedział, odnośnie do bydła... – mogę skończyć? – są troszeczkę na wyrost i myślę, że w cztery oczy, panie ministrze, gdybyśmy sobie porozmawiali, to jestem w stanie udowodnić, bo tu nie miejsce i nie pora, żeby o tym mówić. To jest raz.

Jeszcze chciałem jedną rzecz dodać, że bardzo dziękuję za pana słowa tutaj i jestem bardzo pozytywnie podbudowany i to też muszę moim rolnikom przekazać, że takie jest stanowisko ministra w zakresie tych zespołów ds. – niepotrzebnych, prezes mówi – do spraw, że tak powiem trudnych, jeżeli chodzi o wnioski. Jest to prawda, że Agencja nam troszeczkę sformalizowała się za mocno…

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Szanowni państwo, trochę zaczynamy odchodzić od tematu dzisiejszego spotkania.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Jeszcze raz, panie przewodniczący, jeśli mogę…

Przedstawiciel Wielkopolskiej Izby Rolniczej Sławomir Szyszka:

Dziękuję bardzo.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę bardzo.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Płatności związane z produkcją – schemat propozycji przedstawiłem. Jeśli środowisko rolnicze wypracuje inną, lepszą wersję, jestem na nią otwarty. Bardzo bym jednak prosił, żeby sami rolnicy jedni drugich nie oskarżali o to, że jesteśmy nieuczciwi, że oto produkcja buraka cukrowego i cukru jest uszczelniona, a produkcja bydła jest nieuszczelniona, że producenci bydła nie rejestrują, mleka nie ważą, tylko fruwa to sobie w powietrzu. Nie oskarżajmy siebie nawzajem. Chcę wyraźnie podkreślić, że, proszę bardzo, dyskutujcie w ramach wielkopolskiej izby, przedłóżcie to w izbie krajowej, jeśli wasza oferta będzie

lepsza od tej, którą zaproponowałem, i będzie akceptowana przez środowiska producentów, ja to przyjmę, ja nie jestem wyrocznią.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję.

Przedstawiciel Wielkopolskiej Izby Rolniczej Antoni Grzebisz:

Panie ministrze… Panie przewodniczący, można jeszcze? W stanowisku izby krajowej, na której posiedzeniu uczestniczyliśmy, było – 500 euro do tony. Takie było m.in. wypracowane, jeżeli chodzi o buraka cukrowego.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Ja znam to stanowisko do innych produkcji.

Przedstawiciel Wielkopolskiej Izby Rolniczej Antoni Grzebisz:

Panie ministrze, jak już jestem przy głosie, jeszcze raz z Wielkopolski zapraszamy pana. Jeżeli pan minister mówi, że pan organizuje to spotkanie, to jedno będzie z urzędnikami, a na drugie – z rolnikami – my pana zapraszamy. 31 lipca mogą się odbyć dwa spotkania, panie ministrze.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Przyjadę do was. Wiem, że wy byście chcieli ustawiać mój kalendarz, ale sam go układam.

Przedstawiciel Wielkopolskiej Izby Rolniczej Antoni Grzebisz:

Pan się sam zaprogramował. Myśmy pana zaprosili już w kwietniu, jako rolnicy.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę państwa, chcę przypomnieć, że rozporządzenie 1307 z 17 grudnia 2013 r. w art. 34 mówi o przekazywaniu uprawnień do płatności, a przyjęty przez Polskę system płatności nie jest oparty na uprawnieniach. W związku z tym nie ma czegoś takiego jak uprawnienie do płatności cukrowej, które jest negocjowane w tej chwili. Myślę, że wszyscy jesteśmy przekonani, że wsparcie dla produkcji cukru powinno być utrzymane, ale ono nie wynika z mechanizmu płatności zawartego w tym rozporządzeniu. Jak rozumiem, to jest kwestia przedstawienia pewnych analiz, przy jakim poziomie wsparcia produkcja buraków cukrowych, ważna na pewno z wielu powodów, jest możliwa do utrzymania. Ale pozwolą państwo na pewne takie obcesowe stwierdzenie – nie chciałbym, żeby jakakolwiek grupa rolników tłumaczyła to w ten sposób: bylibyśmy ciężkimi frajerami, gdybyśmy nie bronili swojego, bo w tej samej sytuacji mogą przyjść inni i powiedzieć, że nie widzą żadnego powodu utrzymywania wsparcia dla produkcji cukru, produkcji towarowej, bo byliby ciężkimi frajerami, gdyby nie walczyli o swoje. To nie jest żaden argument. Jak rozumiem, trzeba przedstawić w miarę logiczne uzasadnienie, dlaczego taka, a nie inna wielkość wsparcia dla tego sektora byłaby wskazana.

Nie, nie udzielam głosu.

Pan poseł Olejniczak, proszę bardzo.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Dziękuję bardzo. Jeszcze wrócę do tych owoców miękkich, o których pan minister wspomniał. Na podstawie analiz, które były prowadzone w latach 2006-2007, udało się wywalczyć dopłaty do owoców przede wszystkim zbieranych ręcznie, wtedy ręcznie, czyli truskawek i malin. Przez tych siedem lat trochę sytuacja z malinami się zmieniła i powstały duże plantacje, w których owoce są zbierane mechanicznie. To tak à propos tego, że też prosiłbym, żeby na to zwrócić uwagę, bo może wcale niekoniecznie trzeba dopłacać do malin, bo za chwilę może być z malinami ten sam problem co z czarnymi porzeczkami. To tak na marginesie. Panie ministrze, czy pan, czy ktoś inny ewentualnie, może mieć za dwa lata podobny problem. I nie chciałbym też, żeby w tym gatunku taki problem wystąpił, a 230 euro to też jest w pewien sposób zachęta do tego, żeby maliny sadzić, które można zbierać praktycznie tym samym kombajnem co do czarnych porzeczek. Zresztą już media pokazywały plantacje w okolicach Warszawy, które mają

po kilkaset hektarów malin. Więc prosiłbym, żeby też na to państwo w ministerstwie spojrzeli; może rzeczywiście te maliny w pewien sposób próbować redukować.

Co do pomidorów – to jest następna kwestia, bo tu jest napisane „pomidory". Mam rozumieć, że to są wszystkie pomidory; poprzednio były to pomidory tylko do przemysłu. Prosiłbym, żeby pan minister powiedział o tym, że będą państwo weryfikować, ile będzie hektarów i branża, która przez długie lata produkowała pomidory do przemysłu, chciałaby, żeby były dopłaty do pomidorów przeznaczonych do przemysłu, żeby te polskie pomidory, polski smak zachować. Już nie chcę powtarzać – pan minister był na ziemi łowickiej, będzie pewnie w Wielkopolsce, to też się spotka z tą branżą, która w Wielkopolsce w okolicach Kotlina od dziesiątków lat produkuje pomidory dla przemysłu.

I ostatnie moje pytanie, panie przewodniczący, jeśli pan pozwoli, niezwiązane z tym tematem. Bo pan minister powiedział, że będzie w Wielkopolsce. Czy również inne województwa w najbliższych terminach pan minister będzie wizytował i rozmawiał z izbami rolniczymi i innymi organizacjami, jak również z agencją restrukturyzacji i z ODR na ten temat? Prosiłbym, żeby jeszcze zwrócić uwagę na ODR, że jak to już będzie zatwierdzone, żeby próbowali jak najlepiej rolnikom pomagać, żeby rolnicy, o których pan mówił, czyli w tych średnich, małych gospodarstwach, tak ustawiali swoją produkcję na rok 2015, żeby po prostu jak najwięcej dopłat mogli uzyskać. Trzeba zwrócić uwagę na służby doradcze, żeby oni tak już przygotowali rolników, żeby jak najwięcej tych pieniędzy otrzymali. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, będę miał prośbę do pana. W związku z tym, że przedstawiciele, moi koledzy, reprezentujący przede wszystkim branżę cukrową, dostarczyli również do ministerstwa analizę wykonaną przez zespół z instytutu ekonomiki rolnictwa, w której rzeczywiście są sformułowania mówiące o tym, że zbyt małe wsparcie doprowadzi do wycofywania się rolników z uprawy buraków cukrowych, co może skutkować nie tylko problemami płodozmianu i wszystkimi z tym związanymi efektami, ale również niemożnością wykonania realizacji plantatorsko-pracowniczej prywatyzacji Krajowej Spółki Cukrowej. To są poważne argumenty, to dotyczy również plantatorów, którzy nie będą brali udziału w prywatyzacji KSC. Prosiłbym, żeby ministerstwo przedstawiło jakieś bardziej przeanalizowane szacunki, które również będą mówiły, czy to wsparcie proponowane przez ministerstwo jest wystarczające dla utrzymania produkcji buraków.

I proszę dobrze to zrozumieć – to nie jest tak, że organizacje rolnicze i sami rolnicy mają udowadniać, że taka czy inna kwota jest wystarczająca. Myślę, że to jest kwestia pewnych analiz, co do których nie będziemy się z sobą spierać. Więc prosiłbym o tego typu pogłębioną analizę.

Czy jeszcze coś ważnego, dlatego, że chciałbym już powoli przejść do następnego punktu programu? Proszę bardzo, ale bardzo krótko.

Przedstawiciel Wielkopolskiej Izby Rolniczej Antoni Grzebisz:

Panie przewodniczący, chciałem przeprosić za zbytnią może ekspresję mojego kolegi, ale nie było naszą intencją, by kogoś obrażać. Przyjechaliśmy tutaj, bo ta sprawa jest dla nas naprawdę bardzo ważna. Staramy się na każdym kroku argumentować naszą propozycję związaną z tymi burakami cukrowymi. To jest bardzo ważny segment – 35 tys. plantatorów czy też rolników w kraju i ich rodziny, 180 tys. hektarów. Szkoda, żeby te 180 tys. hektarów poszło w trójpolówkę, tak jak w tej chwili mamy kukurydzę, pszenicę i rzepak, bo to takie kompleksy zbożowe są, panie przewodniczący. Może kolega się zagalopował z tym sformułowaniem, ale nie naszą, a i nie naszego kolegi intencją było kogokolwiek obrażać. Wydaje mi się, że inne płatności też są bardzo ważne. Jesteśmy tutaj i też na ten temat argumentujemy i to bardzo mocno. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję. To nie jest żadna polemika. Absolutnie proszę nie traktować tego jako zarzutu z mojej strony. Przecież każdy z was jest świadomy, że każda grupa rolników, zarówno wy, jak i plantatorzy czy uprawiający zboża, w tym kukurydzę, również ci wszyscy, którzy uprawiają inne grupy roślin, czy też hodowcy i producenci zwierząt, także podno-

szą argumenty w obronie swojej produkcji. Problem polega na tym, żeby nie udowadniać, który jest ważniejszy, tylko wspólnie, razem próbować rozwijać polskie rolnictwo. Co do tego jesteśmy pewnie przekonani. Proszę bardzo, pan minister i będziemy powoli zmierzać do końca.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Marek Sawicki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. To nie jest tak, że nie liczymy, nie ważymy, nie kalkulujemy. Musimy w tej chwili patrzeć na poszczególne kierunki produkcji nie tylko w odniesieniu krajowym, ale także w odniesieniu do Unii Europejskiej. Musimy również analizować poziomy wsparcia w innych państwach. Oczywiście, przyjmuję zapowiedź siłowego rozwiązania przez Wielkopolskę, jest to miła propozycja, tylko obyście nie zmusili producentów innych grup do tego, żeby podobnie zachowywali się, jak wy. Proszę bardzo, w demokracji wolno protestować, wolno manifestować, każdy ma do tego prawo.

Kolega Olejniczak pytał o pomidory. Do pomidorów prawdopodobnie dopłaty zostają tylko w Hiszpanii. Więc będę analizował jeszcze, jak w poszczególnych państwach rozwija się poziom wsparcia finansowego. Nie chciałbym zastosować najwyższego poziomu wsparcia do buraków cukrowych i żeby 60% tego wsparcia przejęły koncerny niemieckie, a ja będę wprowadzał kolejne rozwiązanie zastępcze w zakresie podziału zysków. Bo firmy wyprowadzą te pieniądze za granicę. Więc ja bym chciał, żeby sektor jednak z szacunkiem, wzajemnie, się do mnie odnosił, bo wydaje mi się, że udowodniłem historycznie, że dla tego sektora coś potrafię zrobić. Więc jeśli traktujecie mnie cynicznie, to jest mi zwyczajnie przykro. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Głos z sali:

Jaka część tytoniu jest w rękach Polski, a jaka w zagranicznych? Ile tam pójdzie w dywidendzie?

Przewodniczący poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Nie kontynuujemy tej dyskusji. Zamykam ten punkt programu. Bardzo serdecznie dziękuję panu ministrowi i towarzyszącym mu osobom, dziękuję kolegom, którzy zabierali głos w dyskusji.

Przechodzimy do następnego punktu – powołania doradcy Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi na drugie półrocze. Przypomnę, że ustalonym zwyczajem, ustalonym i przez prezydium Komisji, co pół roku następuje zmiana osoby doradcy. Prezydium uzyskało pewien konsens w tej sprawie i osobą, która będzie doradcą Komisji w drugim półroczu 2014 r., będzie pan Karol Krajewski, osoba znana, który już był naszym doradcą. Czy są inne propozycje? Nie widzę. Czy ktoś jest przeciwny, by pan Karol Krajewski był doradcą Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi na drugie półrocze 2014 r.? Nie widzę. Stwierdzam, że Komisja zaakceptowała tę kandydaturę.

Czy w sprawach różnych ktoś ma jakieś pytania? Nie widzę.

Dziękuję bardzo wszystkim za wytrwałość, za ciekawą dyskusję. Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.